Nr. 234. **Kraków, dnia 10 Października — Piątek.** **Rok 1884.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują **zamiejscowo:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera w Rynku, Gródzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Z Sejmu.

Lwów, 8 października.

(*Z. Z.*) Powrócić dziś muszę do wczorajszego posiedzenia Sejmu — poruszono bowiem na niem sprawę, która będzie przedmiotem żywych rozpraw i sporów. Mam tu na myśli wniosek Eks. Rusockiego, polecający Wydziałowi krajowemu, żeby fundusz propinacyjny lokował wyłącznie w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wniosek ten ma swoją historyę, której główne momenta nie zaszkodzi tu zapisać.

Kiedy niedawno toczyły się w Kole narady nad kwestyą gwarancyi dla obligów komunalnych Banku krajowego — marszałek Zyblikiewicz, między innemi korzyściami z wydawania i zagwarantowania przez kraj tych papierów podniósł, że będą one dobrą lokacyą dla niektórych funduszów w zarządzie Wydziału krajowego będących, a pomiędzy innemi przytoczył fundusz propinacyjny. Na to zarzucił poseł Golejewski, dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego, iż lokacya ta jest niemożliwą, ponieważ ustawa propinacyjna orzeka, że fundusz propinacyjny ma być lokowany w listach Towarzystwa kredytowego. Przekonano go jednak tekstem ustawy, że tak nie jest, ustawa bowiem orzeka w ogóle, że fundusz ma być umieszczony w papierach, dających pupilarne bezpieczeństwo. Na tem jednak spór się nie zakończył, a ci, którzy się sprzeciwiali udzieleniu gwarancyi obligom komunalnym, powracali zawsze do tego, że funduszu propinacyjnego umieszczać w nich nie można. Wiecie już, że opozycya ta upadła, a Koło wielką większością uchwaliło gwarancyę obligów.

Ale panowie oponenci, skoro w Kole swego przeprowadzić nie mogli, chcieli ubocznie przynajmniej co do funduszu propinacyjnego cel swój osiągnąć. Wczoraj przeto przy sposobności zatwierdzania rachunków tego funduszu za r. 1882 poseł Golejewski wystąpił z wnioskiem o rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby fundusz propinacyjny lokował wyłącznie w listach zastawnych.

Marszałek nie chciał tej rezolucyi traktować przy zamknięciu rachunków, ale chciał ją uważać jako samoistny wniosek, na co znowu Golejewski nie przystał, i zapowiedział protest. Ale Eks. Russocki podniósł ten sam wniosek, jako samoistny, i począł zbierać podpisy. — I cóż powiecie? zebrał rychło 70 podpisów! Na podpisy te składali się przedewszystkiem członkowie Tow. kredytowego — dalej tacy, co chcieli w ten sposób dać wyraz swojej opozycyi przeciw listom komunalnym Banku krajowego — tacy wreszcie, którzy nie zgadzając się z wnioskiem, podpisali jednak, nie chcąc hr. Russockiemu zrobić przykrości — bo nie myślcie, żeby tego rodzaju familiarne względy w Sejmie nic nie znaczyły! Jakże można odmówić podpisu wnioskowi stawianemu przez.... Ekscelencyę!

Czy tak samo będzie i w głosowaniu? Mamy nadzieję, że nie. Cały wniosek bowiem uważamy jako bardzo niefortunny i szkodliwy. Przedewszystkiem nie rozumiemy stawiania takiego wniosku właśnie przez dyrektorów interesowanej instytucyi, jakimi są hrabiowie Russocki i Golejewski. Samo *decorum* nie powinnoby na to zezwalać.— Powtóre nie sądzimy, aby takie gwałtowne dobijanie lokacyi jakiegokolwiek funduszu, odpowiadało powadze i stanowisku instytucyi takiej, jaką jest Tow. kredytowe ziemskie. Papiery jego są tak ulubione — tak powszechnie uznane jest ich bezpieczeństwo, tak chętnie garną się do nich wszelkie instytucye i fundacye, że forsować jeszcze te papiery uchwałami sejmowemi, jest co najmniej zbyteczne. Zresztą — jak już słusznie podniesiono — uchwała taka byłaby nawet, nie teraz wprawdzie, ale w przyszłości dla samego Towarzystwa szkodliwą. Bo wyobraźmy sobie, żeby uchwała przeszła, żeby odtąd Wydział krajowy tylko w listach kredytowych ziemskich mógł cały fundusz propinacyjny lokować—to z chwilą, gdy właściciele propinacyi będą odbierać z funduszu tego wynagrodzenie za zniesienie propinacyi, nie mniej jak 29 milionów listów Towarzystwa kredytowego rzuconoby na targ, zaczemby poszła niewątpliwie znaczna obniżka kursu.

Dla funduszu propinacyjnego także wyłączność taka nie byłaby korzystną, bo nigdy dobrem nie jest tak wielki fundusz w jednym tylko lokować papierze. Mogą być chwile, w których inna lokacya znacznie większe przynosiłaby korzyści — dlaczegóż pozbawiać fundusz tych korzyści?

Co zaś jest najniewłaściwsze, to że wnioskiem tym po zapadłej uchwale Koła, raz jeszcze się objawia antagonizm do obligów komunalnych Banku krajowego. Jeżeli raz zgodzono się na gwarancyą kraju dla tego papieru, co było rzeczą najsłuszniejszą w świecie i z pewnością tylko na korzyść kraju wyjdzie — to już chyba niepodobna mówić, że jakiś inny papier jest lub będzie od niego bezpieczniejszy — bo gwarancya kraju jest chyba największem bezpieczeństwem. Obniżać znaczenie tej gwarancyi i tego bezpieczeństwa przez wnioski tego rodzaju — to już chyba bardzo nieroztropne! A że w tem wszystkiem tkwi jeszcze coś, co kilkakrotnie w Sejmie bardzo niemile się odzywało, tkwi antagonizm pewien do miast — o tem nie może wątpić, kto słyszał, w jaki sposób o miastach i finansach miejskich odzywali się przeciwnicy gwarancyi kraju. Czyż mamy poręczać za długi, pozaciągane przez miasta! tak argumentowano, nie pomnąc iż te obligi komunalne takiemi otoczonono ostrożnościami, że z pewnością, tylko miasta dające najzupełniejsze bezpieczeństwo, otrzymają pożyczki i z pewnością tylko w granicach tego bezpieczeństwa. Dla czego zaś pożyczka dana miastu ma być mniej bezpieczną od pożyczki dla gminy wiejskiej, lub dla powiatu — tego przeciwnicy nie wyjaśnili i chyba już nie wyjaśnią.

Oto powody, dla których spodziewamy się i pragniemy tego, aby wniosek Exc. Russockiego mimo swoich 70 podpisów, w Komisyi budżetowej i w Sejmie upadł.

Im bardziej pragniemy zgodnego postępowania i porozumienia między Polakami a Rusinami, im radośniej witamy każdy tego rodzaju objaw, z którejkolwiek on pochodzi strony — tem przykrzej nas dotyka każde takie wystąpienie ze strony ruskiej, jak wczorajsze i dzisiejsze posła Antoniewicza. Rusini powinni poprosić raz tego kolegę swego, aby ich więcej nie kompromitował. Wczoraj uczepił się sprawy dawno już ukończonej i załatwionej — w której jeżeli były jakie błędy, to żadne już rekryminacye ich nie naprawią — sprawy budowy gmachu sejmowego. Wydział krajowy, Sejm cały, komitet budowy gmachu, sejmowa Komisya administracyjna — wszystko to było przedmiotem zgryźliwych ataków tego posła, że pomimo tak żywego zainteresowania się tą sprawą, jednak jej nie przestudyował należycie, i budował gmachy — bez fundamentów, dziwiś się należy.

Dzisiaj popisywał się znowu swemi ekonomicznemi i finansowemi wiadomościami, krytykując w sposób, który miał być złośliwy, a był tylko zjadliwy, sprawę folwarku dublańskiego. Kraj kupił ten folwark, nie płacąc grosza gotówki, a z obowiązkiem spłacania ceny przez rentę opłacaną Towarzystwu rolniczemu, i przez spłatę ciężącego na Dublanach długu hipotecznego. Że w takim stanie rzeczy, chcąc folwark nietylko utrzymać ale i meliorować tak, aby był dla uczniów wzorem — musi się mięć kasowe niedobory, które jednak nikną w obec faktu, że każda spłacona rata powiększa majątek — to rzecz zrozumiała dla każdego, niepojęta tylko dla takiej finansowej znakomitości, jaką chce być poseł Antoniewicz. Dostał też biedak — dostał od ks. Sapiehy!...

Komisya kolejowa wczoraj dopiero 7 b. m. ostatecznie uchwaliła rezolucyą, którą przez referenta p. Grossa do Sejmu wniesie. Rezolucya ta — oprócz paru mniejszych zmian stylistycznych — różni się od przesłanej wam telegraficznie tem jeszcze, że wszedł w nią ustęp nowy o radach kolejowych przy dyrekcyach ruchu. Dla ważności sprawy przesyłam wam ten zmieniony tekst. Opiewa on jak następuje:

Wzywa się rząd, ażeby przeprowadził rewizyę statutu organizacyjnego kolei państwowych, mianowicie uzupełnił ten statut ustanowieniem rad kolejowych przy dyrekcyach ruchu, i aby zmienił lub zmodyfikował te postanowienia rzeczonego statutu organizacyjnego, które nadmiernem skupieniem czynności nawet drugorzędnych w rękach dyrekcyi generalnej, odjęciem wszelkich ważniejszych atrybucyj dyrekcyom ruchu, i wymaganiem znajomości i używania języka niemieckiego u najniższej służby kolejowei, na interesa krajowe i lokalne, jakoteż na rozwój handlu i przemysłu ujemnie oddziaływują.

Rezolucya ta przeszła siedmioma głosami przeciw dwom. Za nią głosowali: Gross, Hausner, Czajkowski, Biliński, Struszkiewicz, Matkowski i Wierzbicki, przeciw niej Kozłowski i Stadnicki Jan.

Komisya szkolna ukończyła rozprawy nad wnioskiem p. Dzieduszyckiego — ale jeszcze prawdopodobnie jedno posiedzenie poświęci rewizyi powziętych uchwał. Na wniosek p. Zolla uchwalono wnieść projekt, zapewniający pięciolecia nauczycielom, stale kierującym szkołami filialnemi. p. Romanowicz zapowiedział wniosek odnoszący się do rewizyi wszystkich trzech ustaw szkolnych. Wniosek ten przyjdzie jutro pod obrady komisyi.

Ostatni wasz artykuł wstępny (z d. 8 b. m.) zrobił tu bardzo dobre wrażenie. Wyborną do niego ilustracyą było wczorajsze głosowanie Stadnickiego Jana i Kozłowskiego, przeciw rezolucyi w sprawach kolejowych.

Mowa posła Romanowicza

na posiedzeniu Sejmu z d. 4 października, w sprawie budżetu szkolnego.

W ostatnich czterech sesyach sejmowych corocznie budżet funduszu szkolnego krajowego dawał powód do długich i żywych dyskusyj, czasem nawet do walk zaciętych. Jeżeli, Wysoka Izbo! te dyskusye były czemś więcej, a nie czczą tylko szermierką słów, jeżeli te walki miały mieć jakiekolwiek donoślejsze dla kraju znaczenie, a nie tylko znaczenie wyścigów pomiędzy stronnictwami o władzę, o stanowisko, o większość, w takim razie z tych czteroletnich zapasów powinno było pozostać coś dodatniego, coś co ślad swój zaznacza nietylko stenograficznemi zapiskami, coś co w życiu się odczuje. Sądzę Panowie, że nie będzie od rzeczy, jeżeli w krótkich, najogólniejszych zarysach przypomnimy sobie, jakie to prądy w tych czteroletnich walkach ze sobą się ścierały, jakie zwyciężały, jakie uchwały Wys. Izba w ciągu tych rozpraw nad budżetem szkolnym powzięła, i o ile doszliśmy z tego wszystkiego do jakichkolwiek dodatnich wyników.

Rozprawy te w trzech głównie szły kierunkach, trzy w nich były najwybitniejsze momenta. Spierano się najprzód o to, ażali szkoła w nowym swoim ustroju, jaki otrzymała przez ustawy szkolne z r. 1873, przez nowe plany i regulamina, ażali ona w tym nowym ustroju odpowiada celowi swemu i zadaniu. Spierano się powtóre o zarząd funduszów szkolnych okręgowych, co oddziaływa także i na zarząd funduszu szkolnego krajowego. Spierano się wreszcie co roku o budżet szkolny, o to, czy w nim czynić lub nie znaczniejsze zaoszczędzenia.

Pod pierwszym względem pamiętną zawsze zostanie sesya sejmowa z r. 1880. Podniesiono wówczas przeciw całemu systemowi szkolnemu, przeciw nowemu sposobowi nauczania, przeciw całemu zastępowi nowych nauczycieli zarzuty tak ciężkie, że zdawać się mogło, iż to wszystko, co w przeciągu kilkunastu lat na drodze ustawodawczej, administracyjnej i pedagogicznej w tej sprawie zdziałano, było zmarnowane, że każdy grosz wydany, był jakoby wyrzucony przez okno. Zdawać się mogło, że pomimo nowych seminaryów nauczycielskich mamy nauczycieli nie lepszych od tych jakich wydawały owe instytucye tak dziwaczne i niedostateczne w swojem urządzeniu, jak barbarzyńskie, tak zwane preparandy. Zdawać się mogło, że cała różnica między szkołami dawnego a nowego systemu polegała tylko na większych kosztach. Z innej strony tej Izby wystąpiono z przedstawieniem, że podstawą tych wszystkich zarzutów może być chyba to, że wyjątek wzięto za regułę, że jednak w całym kraju czuć pewien postęp w nauce w szkołach ludowych. Wykazywano, że jeżeli przeciwnicy z planem lekcyjnym w ręku twierdzili, iż zakres nauki w szkołach ludowych jest zanadto obszerny i za wysoki do potrzeb i życia rolnika i przemysłowca, to jest to o tyle mylne, iż wzięto nazwę za rzecz, a plan naukowy używa nazwy naukowej dla przedmiotu, który w nauce samej bywa ograniczony najściślej do tego, co praktyczne i niezbędnie potrzebne. Z tego starcia zdań sprzecznych jako wypadkowa wynikła uchwała na wniosek ś. p. Józefa Szujskiego, polecająca Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową, po wysłuchaniu opinii Rad powiatowych i ludzi, z zamiłowaniem oddających się sprawom szkolnym, wypracował projekt reformy ustaw szkolnych i pedagogicznego szkół urządzenia. Uznano ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby, że w tych ustawach są znaczne niedokładności, niejasności, sprzeczności nawet, które usunięte być powinny — uznano, że jakkolwiek nowy system i plan lepszym jest oddawnego, jednakowoż jeszcze pod wieloma względami lepszego rozwoju i ulepszenia wymaga, zwłaszcza w kierunku zastosowania go do praktycznych potrzeb ludności.

Losy tej uchwały sejmowej są Panom dobrze znane. Po ankiecie, która dwa lata trwała, po zasięgnięciu opinii wszystkich Rad powiatowych i wielu osób, zajmujących się szkołami ludowemi, po udzieleniu projektów nowych ustaw szkolnych Radzie szkolnej i krajowej, która w nich liczne proponowała zmiany, Wydział krajowy stanął przed Wysoką Izbą z owocem tej przeszło dwuletniej pracy, i przedłożył Sejmowi owe trzy projekta. Wasza komisya szkolna Panowie, wzięła z polecenia Wys. Sejmu pod obrady te projekta Wydziału krajowego, opracowała swoje sprawozdania i wnioski, i już nawet sprawozdawca komisyi zajął był miejsce na tej trybunie, kiedy na wniosek z tamtej strony tej Wysokiej Izby uczyniony, słabą większością odłożono sprawę ad feliciora tempora, jakoby dla braku czasu, chociaż nic nam nie przeszkadzało dla załatwienia tej sprawy trzy dni jeszcze obradować. Kiedy zaś z naszej tutaj strony przeciw temu odroczeniu stawiono opór, pocieszano nas prawie dosłownie tem, że co się odwlecze to nie uciecze. Odwlekło się tedy, ale — bodaj czy nie uciekło. Bo oto w zeszłym roku daremnie czekaliśmy wznowienia pierwotnych wniosków Wydziału krajowego a i w obecnej sesyi ich nie ma.

Czy tak być powinno? Czy tu Wysoka Izba powinna i może dopuścić, żeby z jej inicyatywy, a raczej z jej polecenia dokonana praca grzęzła i tonęła, i nie pozostawiała po sobie żadnego śladu? Sądzę, że jeżeli co powadze i znaczeniu ciał reprezentacyjnych może uwłaczać, to jeżeli się zaczyna z wielkim aparatem jakąś wielką pracę, jeżeli się krajowi zapowiada, że oto postanowiliśmy cały jeden dział ustawodawstwa krajowego przekształcić i przeprowadzić w nim radykalną reformę, i jeżeli potem ta sprawa tak ugrzęźnie, że oprócz wielkiego stosu zadrukowanego i zapisanego papieru nic z niej zresztą nie zostanie.

Nie stawiam w tej chwili żadnego w tym względzie wniosku, spodziewam się bowiem, że wkrótce nadarzy mi się do tego inna, może lepsza sposobność, tutaj poprzestaję na zaznaczeniu, że to, co było jedynym owocem długiej nad budżetem szkolnym rozprawy w r. 1880, t. j. uznanie niezbędnej, naglącej potrzeby reformy trzech obowiązujących ustaw szkolnych, pozostało dotąd tylko czysto teoretycznem, że stoi tu jeszcze zawsze przed Wysokim Sejmem nierozwiązane zadanie, które co rychlej trzeba będzie na nowo podjąć.

Jedno tylko z owej rozprawy zostało uratowane, t. j. uznanie, iż szkołom naszym należy nadać bardziej praktyczny, życiowy kierunek. Uznanie to znalazło wyraz w naszych zeszłorocznych uchwałach, nad któremi zawisła niestety *vis major* w kształcie odmówienia sankcyi. Spodziewać się jednak należy, że cośmy przez to utracili, w tym roku choć częściowo odzyskamy przez uchwalenie drugiego wniosku posła Dzieduszyckiego.

Bardziej dodatnie wyniki uzyskaliśmy w drugim z wspomnianych poprzednio trzech kierunków, t. j. w sprawie zarządu funduszami szkolnemi. Pod tym względem to, co przed chwilą tak znamienicie słyszeliśmy wygłoszone z ust hr. Badeniego, członka Rady szkolnej krajowej, przekonywa nas, iż będą pewne pozytywne rezultaty osiągnięte. Zgadzałem się najzupełniej z tymi, którzy brak porządnej rachunkowości w funduszach szkolnych okręgowych, a skutkiem tego i w funduszu krajowym, tudzież brak szczegółowych zamknięć rachunkowych, na których jedynie oprzeć się może racyonalne budżetowanie, tak surowej poddawali krytyce i wraz z nimi głosowałem za wszystkiemi wnioskami, zmierzającemi do naprawy tego prawdziwie fatalnego stanu rzeczy. Nad jednem tylko musiałem wówczas ubolewać, tj. że w zapale owej krytyki zapomniano zupełnie odróżnić Rady szkolnej krajowej, jako ciała na poły autonomicznego, a mającego głównie zadanie pedagogiczno-dydaktyczne kierownictwa szkół, od c. k. Namiestnictwa, u którego Rada szkolna jest w komornem, którego dzisiaj jest prawie tylko departamentem, a które mojem zdaniem ponosiło całą winę owego wadliwego stanu rzeczy, że nie odróżniono należycie Rad szkolnych okręgowych, również na poły autonomicznych władz, od c. k. starostw, które ponoszą takąż samą winę co do funduszów szkolnych okręgowych. Ubolewałem nad tem, bo nie radbym, aby do tych licznych głosów niechętnych, nieraz wręcz nieprzyjaznych i nienawistnych, jakie się tak często przeciw Radzie szkolnej krajowej zwracały, a które pochodzą z wrogiego nam źródła, aby do tych głosów przyłączała się surowa krytyka nasza za te winy, które nie są winami Rady szkolnej, ale organów wprost od centralnego rządu zależnych, bezpośrednio jemu odpowiedzialnych, od niego mianowanych, i pod jego kontrolą i nadzorem stojących.

O pojednaniu z Moskalami

napisał **Rogala.**

(Ciąg dalszy).

Za czasów obskurantyzmu Mikołaja I i kuratora Muchanowa, jeżeli sprawy lepiej nie stały, to przynajmniej nie było tej polityki oburzającej na każdym kroku uczucie Polaka, nie było tego drobnego kłócia szpilkami, które nie jest na to prowadzone, aby sprowadzić pojednanie. Owszem, rozjątrzenie staje się z każdym dniem silniejsze, bo Polacy są rządzeni przez jawnych demoralizatorów. Pierwszym zatem warunkiem pojednania, jest usunięcie narzędzi podobnego systemu. Na pierwszym planie Apuchtina i gorliwych satelitów jego Kryłowa i Woroncowa, następnie pansławistycznego terrorystę Broka, generała żandarmeryi, który rozwinął nad spokojnemi mieszkańcami przerażający system policyjny i szpiegowski, wreszcie renegatów galicyjskich, którzy niepoślednią wagę mają w rządzie dzisiejszym.

II.

W drugiej części niniejszej rozprawy postaramy się dowieść, że do zupełnego i stałego pojednania z Moskalami wiele warunków potrzeba, a przedewszystkiem ugruntowania przyjaznych stosunków, bez których pojednanie, czczem pozostanie słowem. Utrwalenie zaś stosunków przyjaznych z Moskalami, nie naruszając naszych uczuć, które każą nam nie przeniewierzać się polskiemu prawu i tradycyi, czy jest absolutnie możebnem? Gdybyśmy nawet chwilowo zrzekli się naszych nadziei, a rząd moskiewski wszedł na drogę radykalnych reform, jakie byłoby nasze stanowisko w obec społeczeństwa moskiewskiego, fatalnie dzisiaj przykutego do naszych losów? — O autonomii marzyć Kongresowa Polska nie może, bo jeśli carat Rosyi nie nada konstytucyi, to tembardziej Polsce, w której bądź co bądź, kryje się gniazdo opozycyi narodowej i katolickiej. Trzeba znać charakter Moskali, aby utwierdzić w sobie to pojęcie, że Polska wymaga innych praw, innego niż Rosya systemu rządowego, wypływającego z różności charakterów i z różnicy w potrzebach ekonomiczno-społecznych, w pobudkach rozwijających dwie przeciwne cywilizacye. Aby pojąć, jak wielka jest różnica ustroju społecznego i charakteru Wielko-Rosyan i Polaków, i zrozumieć, że żyć ze sobą w absolutnej zgodzie w obec dzisiaj panującego stanu rzeczy jest niepodobnem, to musimy w ogólnych zarysach zeszkicować ustrój społeczny państwa moskiewskiego i zastanowić się nad znaczeniem rewolucyi.

Natura, biorąc ogólnie, nie objawia się tylko w temperamencie fizycznym, wszyscy etnografowie i antropologowie zgadzają się na to, że oddziaływa niemniej na duchową część człowieka. Żaden kraj nie jest tak prosty, tak zwyczajny, tak jednostajny i płaski, jak państwo carów. — Każdy podróżny, wjeżdżający w ten kraj, zaraz na wstępie, przejęty bywa niewytłumaczonym uczuciem głębokiego smutku. Widok płaszczyzn wielkich bez końca, owych bez granic stepów, chwyta za serce i usposabia do melancholii, do duchowej monotonii, do jednostajności, która jest gruntem moskiewskiej duszy. Smak Moskali do zabaw, do gier, do hucznych biesiad, do wrażeń nowych a silnych, wypływa z potrzeby wyrwania się z tej tęsknoty, z potrzeby weselenia się koniecznego. Jakaż to jednak wesołość! Szalona, okropna, cyniczna, wypływająca z puharu, aby siebie samego oszukać. Ten instynkt zachował się najwięcej w ludzie prostym i odzywa się w poezyi, w muzyce narodowej, w pieśniach o nutach spokojnych i nizkich, o długim i monotonnym rytmie.

Od moskiewskich pieśni do neapolitańskich Canzoni, gorących, jak słońce, cała jest odległość od równika do bieguna. Pieśni moskiewskie są realne do najwyższej potęgi, odzywa się w nich cała prozaiczna natura ludu. Znudzony widokiem jednostajnej natury, wieśniak staje się koczowniczym, więc komunistycznym. Odbywa on bezustanne pielgrzymki do cudownych, daleko położonych monasterów, niekiedy idzie aż do ziemi świętej, opuszczając bez żalu ojczyznę i miejsce, gdzie się urodził. W jego duszy patryotyzmu nie ma, słownik jego mowy, wyrazu „ojczyzna“ nie posiada; *otieczestwo* bowiem znaczy ojcowizna, ma hasło używane we wszystkich wielkich wypadkach życia: „za cara i wiarę“.

Grunt charakteru Moskala jest cichy, spokojny, nie nosi także hałaśliwych ubiorów, a tłum ludzi po wsiach i miastach jest spokojny jak śnieg, który turkot przygłusza. Obrazy, jakie natura przedstawia przed oczy jego, pokazuje mu jego drobność, maluczkość, ale nie czyni go wrażliwym na potęgę natury.

Owe niezmierzone jeziora na zachodzie i w Syberyi, bagna północne, tundry, rzeki największe na świecie po Amazonce, Uralskie lasy bez końca, stepy bez horyzontu, pokazują mu jego okropną nizkość. Nie ma on też chęci ujarzmienia żywiołów — bo jakżeż?... Step taki spokojny, taki cichy, że jedynie szum wiatru kołyszące zieloną trawę nadaje mu życie, byłoby to chcieć ujarzmić trupa.

Takie życie w głuchej tej naturze, usposabia do realizmu, ale i do mistycyzmu. Każdy Moskal jest fanatykiem, nigdzie na świecie nie ma tyle sekt religijnych, co w caracie, począwszy od starowierców t. z. Rozkolników, skończywszy na Skopcach.

Duch moskiewski — mówią oni sami — to jak *tabula rasa*, gdzie przeszłość nie zostawiła żadnego śladu, podobny do stepów w stanie nieużytku.

Przypatrzmy się więc tym wszystkim żywiołom, tak obcym i tak różnym naszej cywilizacyi, a nie zdziwimy się, że ten ustrój państwowy staje się dla nas fenomenem i że chociażby był najlepszym, będzie zawsze dla nas niedogodnym, niewłaściwym i niezgodnym z naszemi potrzebami moralnemi i cywilizacyjnemi.

Po wszystkiem, co się w caracie objawia, cudzoziemiec spostrzega, że nie znajduje się w Europie i rozumie, że gdy chodziło o ukonstytuowanie się państwa, Katarzyna mogła wydać ukaz: „Wielko-Rosyanie są Europejczykami“. A zatem *byt' po siemu!* stali się Europejczykami, tak jak w broszurze wówczas wydanej (*Sur la liberté de l'Escaut 1781*) powiedział francuski trybun Mirabeau „z rozkazu carycy“.

Katarzyna rozgniewana tą protestacyą odpowiedziała, że Mirabeau zasłużył nie na jednę, ale na kilka szubienic“.

Uczony Stritter, prześladowany był za to przez Katarzynę, że Moskali nazwał Fińskiemi plemionami, a Trediakowski, członek akademii petersburskiej, policzkowany został za to samo przez księcia Wołkońskiego. Müller zaś, sekretarz tejże akademii, sto kijów dostał za obronę Strittera.

Pamiętne są krwawe bunty chłopskie, które wybuchły nad brzegami Wołgi w 1839 roku. — Początek ich był taki: Car Mikołaj I wykupywał dobra wraz z duszami, bo wtedy było niewolnictwo. Te dobra były przyłączane do dóbr koronnych, a wieśniacy daleko tam byli szczęśliwszymi, nie doznawali takiego ucisku, jak w dobrach prywatnych, gdzie właściciele uważali tych ludzi za wyłączną swoją własność. Gdy więc car Mikołaj zakupił dobra nad Wołgą, sąsiedni włościanie udali się w deputacyę do „Ojca“ z prośbą, aby ich także przyłączył do dóbr koronnych, ofiarowali mu pieniądze na wykupno. Car przyjął ich łaskawie, wszakże im odrzekł:

— Kupić was nie mogę, bo musiałbym kupić całą Rosyę, a tego uczynić nie mogę. Przyjdzie czas jednak i mam nadzieję niezadługo, że każdy wieśniak będzie wolnym. Gdyby to odemnie zależało, mielibyście wszyscy wolność, nad którą pracuję wszystkiemi siłami.

Te słowa były hasłem do krwawych rozruchów, gdyż wieśniacy poczęli tłómaczyć sobie po swojemu i w rozmaity sposób słowa *Atca* Mikołaja I.

— Ojcu — mówili dworzanie — nie dozwalają wykonać pięknych zamiarów. On by chciał pozbyć się panów, pomóżmy ojcu.

(Dok nast.)

A jeżeli w toku tych czteroletnich rozpraw budżetowych nieraz podnoszono, że Rady szkolne miejscowe i okręgowe nie należycie funkcyonują, to w tych wszystkich szczegółach zagubiliśmy nić przewodnią, którą prędzej czy później podjąć będziemy musieli, zapomnieliśmy o tem, że chcąc w te organa wlać ducha obywatelskiego, czego wszyscy pragniemy, chcąc osiągnąć ten cel, który przyświecał tej Wysokiej Izbie wtedy, gdy po ciężkich klęskach narodowych zajęła się sprawą szkolną, trzeba przystąpić do zastanowienia się nad konstytucyjną podstawą Rady szkolnej krajowej, nad autonomicznem jej stanowiskiem, nad wzmocnieniem tego autonomicznego jej stanowiska i charakteru.

Wracając do sprawy funduszów zaznaczam raz jeszcze, że według tego, cośmy dzisiaj tu słyszeli, według sprawozdania Rady szkolnej krajowej i komisyi budżetowej, możemy być spokojni, iż obrady Sejmu rzeczywistą przyniosą w tym kierunku korzyść. (D. n.)

Sejm krajowy.

(XIII. posiedzenie z d. 8 października).

Lwów, 8 października

Następujące petycye weszły do Sejmu:

Marya Konopacka o stypendyum przemysłowe. Towarzystwo pedag. w Kolbuszowie w sprawie zmiany ustawy szkolnej. Komitet lwowski dla spraw kolonij wakacyjnych o subwencyę w kwocie 500 złr. Magistrat miasta Kałusza w sprawie dzierżawy prawa polowania na gruntach włościańskich. Gmina Rohatyn o ustanowienie dla tamtejszych szkół katechetów dla obu obrządków, płatnych z funduszów krajowych. Jan Hajduczek, nauczyciel, o wliczenie do emerytury 9 lat służby. Gmina Medenice w sprawie regulacyi Dniestru. Jan Ładoś o przypuszczenie nieszlacheckiej familii śp. Andrzeja Załchockiego do szlacheckich stypendyów śp. Andrzeja Załchockiego. Gmina Mielnicz i inne o usunięcie wadliwości ustaw gminnych i innych zarządzeń, przyczyniających się do upadku rolnictwa. Antonina Nowosiadłowska o zapomogę. Mikołaj Horeszko, o zapomogę, lub zaliczkę na płacę w kwocie 100 złr. Gmina Pohorce w sprawie regulacyi Dniestru. Właściciele dóbr Pohorce j. w. Jakób Bojka w sprawie szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta. Spółka wodna regulacyi Wisłoki o subwencyę. Gmina Wola Zaderewacka o wolny pobór surowicy solnej dla bydła. Gmina Bereźnica szlachecka j. w. Gmina miasta Wieliczki w sprawie reformowania szkół tamtejszych. Ksawera Werońska-Dąbczewska o wsparcie. Wydział bursy w Stanisławowie o bezprocentową pożyczkę 4000 złr. i bezzwrotną zapomogę 500 złr.

Na wniosek p. E. Czerkawskiego Izba uchwaliła petycyę Towarzystwa politechnicznego w sprawie statutu kolei państwowych, powierzoną komisyi administracyjnej przekazać komisyi kolejowej.

Kilka petycyj domagających się przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, uznano za załatwione rezolucyą, uchwaloną w ubiegłej sesyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie odsprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu na Kulparkowie, na urządzenie cmentarza, na wniosek sprawozdawcy dr. Hoszarda odesłano do komisyi administracyjnej.

Po należytem uzasadnieniu przez p. Wasilewskiego, odesłano wniosek w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-Stojanów do komisyi drogowej.

P. Bobrzyński, uzasadniając swój wniosek o zmianę ustawy o pijaństwie, wykazywał, że istniejąca ustawa posiada wiele luk, które dozwalają na różne nadużycia.

Wniosek ten odesłano do komisyi prawniczej, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

P. Abrahamowicz Dawid przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach.

Budżet ten tak się przedstawia:

I. Szkoła wyższa, wydatki 33.315 złr., dochody 14.815 złr. niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 18.500 złr.

II. Szkoła parobków, wydatki: 10.232 zł. dochody 2.844 — niedobór 7.388 złr. Ponieważ preliminowane przez Wydział krajowy 400 złr. na „Roczniki", komisya wykreśliła, zażądał poseł Struszkiewicz, ażeby kwotę tę napowrót wstawić, wydawnictwo to bowiem jest bardzo pożyteczne, ze względu na to, że podaje wyniki doświadczeń. Poparł go p. E. Jędrzejewicz, po uwadze jednak p. sprawozdawcy, że temu samemu celowi służy wydawnictwo *Rolnik*, wniosek p. Struszkiewicza upadł. Izba przyjęła dalsze pozycye budżetu bez dyskusyi.

Preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach wykazuje: Dochody 1240 złr., wydatki 1645 złr., niedobór 405 — folwarku dublańskiego dochody 18.580, rozchody 19.371 złr., niedobór 811 złr.

P. Antoniewicz wystąpił z ostrą, lecz bez najmniejszej znajomości rzeczy, krytyką gospodarki na folwarku, co mu dosadnie wykazali ks. Sapieha A. i członek Wydziału p. Wereszczyński, który dowiódł, że dochód z folwarku dublańskiego jest znamienity i tylko długi go pochłaniają. W głosowaniu Sejm przyjął wszystkie rubryki bez zmiany.

Z porządku dziennego p. ks. Buchwald przedstawił sprawozdanie większości komisyi konkurencyjnej z projektami:

1) do noweli, zmieniającej §§ 4, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 21 i 22 ustawy o konkurencyi kościelnej;

2) do ustawy o przymusowej asekuracyi budynków kościelnych i plebańskich;

3) do ustawy o funduszu zapasowym parafialnym.

Mniejszość komisyi zaś, reprezentowana przez p. Dzieduszyckiego Tadeusza zaprezentowała sobie odmienną redakcyę tylko § 9.

Rozprawy generalnej nie było. Natomiast przy zmianie § 4 ks. biskup Solecki zaproponował poprawkę w interesie mniejszego obciążenia proboszczów.

Według wniosku komisyi paroch od nadwyżki nad kongruę (lub 500 złr.) winien opłacać progresyjnie 3 prc., (od nadwyżki od 200), 5 proc. (od nadwyżki 400 złr.), a 8 prc. od większej nadwyżki. Ks. Solecki zaproponował w ogóle 3 prc., ale odrzucono. Za poprawką głosowało tylko 25 posłów.

§ 9 projektu komisyjnego nie uwalnia parafian kościoła filialnego od konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne kościoła macierzystego.

Imieniem mniejszości komisyi wniósł hr. Tadeusz Dzieduszycki odrębny wniosek, według którego parafianie filii wolni mają być od konkurencyi na budynek kościoła.

W dyskusyi zabierali głos p. J. Popiel (za projektem większości) i p. Władysław Koziebrodzki, który w końcu postawił wniosek odraczający, „aby Wydział krajowy kwestyę obowiązku konkurencyjnego filii do kościołów macierzystych ponownie zbadał w porozumieniu z ordynaryatami".

Za wnioskiem komisyi mniejszości przemawiał ks. Sieczyński, polemizując z powodzeniem z p. Janem Popielem, który wyraził obawę, iż gotowe filialne cerkwie piękniej wyglądać, jak kościoły!

Po przemówieniu obu sprawozdawców, nastąpiło głosowanie. Przyjęto wniosek mniejszości 56 głosami, przeciw 44.

Głosy biskupów były podzielone.

Ze względu na pogrzeb córki p. Franciszka Smolki, marszałek zamknął wcześnie posiedzenie.

Następne posiedzenie we czwartek.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej.

Podczas zjazdu delegatów towarzystw zarobkowych we Lwowie, p. Mars z Limanowy przedstawił obraz działalności tamtejszego towarzystwa ochrony własności ziemskiej, które się rozwinęło pod opieką towarzystwa zaliczkowego.

Oto przykład jego działania: Gospodarstwo Karola Daniela w Laskowy, składające się z 44 morgów ziemi i nowych zabudowań, wystawili żydzi na publiczną licytacyę za długi i nabyli je sami na niej za cenę 1200 złr. Towarzystwo limanowskie postarało się o unieważnienie tego kupna, a na licytacyi powtórnej kupiło ono całe to gospodarstwo za sumę 1500 złr., a z doliczeniem kosztów, stempli i prowizyi własnej, uwięziło chwilowo w tem gospodarstwie sumę 1662 złr. Odprzedało zaraz $10^3/_4$ morga za 1175 złr., zaczem Daniel winien został już tylko 487 złr.

Pozostałe 33 morgów z budynkami oddano mu w dzierżawę na lat 5, w ciągu których dług powyższy z procentem po 8 od sta zobowiązał się spłacić. Spłacił dotąd już 4 raty półroczne (po 58 złr.), spłacić ma jeszcze rat takich 6, czyli cięży już na całem gospodarstwie jego dług tylko 351 złr., który gdy spłaci, otrzyma napowrót gospodarstwo swoje, co najmniej 3000 złr. wartające jeszcze, o 10 morgów wprawdzie zmniejszone, ale oczyszczone z długów zupełnie.

Do korzyści tej materyalnej przybywa tu jeszcze i moralna niemała, bo jak sprawozdanie zapewnia: „Karol Daniel, wprzód lekomyślny i próżniak, po smutnem doświadczeniu stał się gospodarzem tak pracowitym, pilnym i porządnym, że go za wzór innym stawić można".

W ciągu krótkiego istnienia swojego, nabyło towarzystwo limanowskie na własność 10 posiadłości większych i 21 gospodarstw włościańskich, które częścią już uregulowane prawym właścicielom oddało, częścią reguluje jeszcze. Nabyte te ziemie przedstawiają wartość rzeczywistą 170 000 złr. Towarzystwo zapłaciło za nie tylko 57.000 złr., z tej sumy odebrało już 39.000 złr., czyli ma jeszcze uwięzionego kapitału w nabytych majątkach 18.000 złr.

Oprócz nabytych posiadłości na własność czasową, udzieliło towarzystwo pożyczek na spłatę długów lub podźwignięcie gospodarstw: 50.509 złr., z tego zwrócono mu dotąd 16.805 złr., ma przeto na pożyczkach jeszcze: 40.704 złr.

W samym banku włościańskim było w obrębie działalności towarzystwa zadłużonych 300 gospodarstw na sumę 95.000 złr. Z tych wykupiło już dotąd towarzystwo 126 gospodarstw, których dług pierwotnie obliczony na 30.000 złr., ostatecznie na 20.469 złr. zredukowany, towarzystwo bankowi spłaciło. Dłużnicy sami złożyli 6.547, towarzystwo dodało resztę 13.922 złr.

A działa ono dopiero od 3 lat, rozpocząwszy sumą 277 złr. w lipcu 1881 r. przez 17 osób złożonych. W grudniu 1881 r. miało już towarzystwo własnych pieniędzy 880 złr., pożyczonych 1.400, a złożonych mu jako zadatki na kupno gruntów 1.200 złr., czyli razem dysponowało już kwotą 3.500 złr.

W lipcu zaś 1884 roku ma już 294 członków, z udziałem 20.874 funduszu rezerwowego i w odsetkach 3.400, w zaliczkach na grunta 6.727, a z kredytu uzyskanego 25.491, czyli razem dysponuje już sumą 56.492 złr.

Prywatnych kapitalistów nie znajdujemy na liście, ale instytucye poważne złożyły dowód, że zaufanie mają i że poprzeć pragną szlachetne usiłowania, kiedy otworzyły kredyt Towarzystwu Limanowskiemu:

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 10.000 złr., kasa Oszczędności w Tarnowie 10.000 złr., Towarzystwo Zaliczkowe we Lwowie 5.000 złr., Tow. Zaliczkowe w Limanowy 5.000 złr., Bank austro-węgierski 3.000 złr. Bank krajowy 3.000 złr., razem udzielono kredytu 36 tys. złr., z którego Towarzystwo limanowskie dotąd tylko 25.491 złr. użyło, a 10.509 złr. ma jeszcze do rozporządzenia.

Czyż w kraju, w którym corocznie po 3.000 gospodarstw włościańskich na licytacyę za długi wystawianych bywa, a i szlacheckich ojcowizn prastarych wysuwa się co roku wiele z rąk polskich, czyż nie pierwszorzędną sprawą jest dzieło ocalania upadłych i zapobiegania podobnym upadkom?

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 października.

Panowie Iwan Naumowicz i Płoszczańskij odbywają pochód tryumfalny po Rosyi, gdzie przyjmowani są jako męczennicy sprawy rosyjskiej w Galicyi. Dzienniki rosyjskie prześcigają się w czołobitności dla tych, co przyjechali do Rosyi, ażeby zaczerpnąć otuchy. „Tam u stóp Karpat, pod obcą władzą — pisze *Nowoje Wremia* — zagrzewa ich tylko myśl, iż jako kość z kości, krew z krwi należą oni do wielkiego rosyjskiego narodu. Moskwa służy dla każdego z nich — jak się wyraził otec Naumowicz — za gwiazdę przewodnią. Wiara ich w Moskwę silniejszą jest aniżeli nasza!"

Do *Dziennika Polskiego* donoszą:

Ministerstwo rolnictwa, cofnąwszy w maju r. b. swój projekt ustawy o rybołowstwie z powodu, że komisya Izby poselskiej, głównie za sprawą Koła polskiego wnosiła, aby Izba przeszła nad nim, jako nienależącym do kompetencyi Rady państwa, do porządku dziennego, przygotowuje obecnie projekt nowy, który jednak nie Sejmom krajowym, lecz znowu Radzie państwa będzie przedłożony. Główną zasadą nowego projektu będzie zniesienie wolnego rybołostwa o którem orzeka § 382 powszechnego kodeksu cywilnego. Ponieważ przez to chodzić będzie o zmianę powszechnej ustawy państwowej, więc też kompetencya Rady państwa będzie uzasadniona. Drugą zasadą nowego projektu, wynikającą poniekąd z tamtej pierwszej, będzie podział wód na rewiry rybołowcze. Będzie to przepis nakształt przepisu o polowaniu. Sam podział wód na rewiry będzie zastrzeżony Sejmom krajowym. — Wobec członków odbytej tu w zeszłym tygodniu międzynarodowej konferencyi rybackiej, którzy użalali się na brak czynnego poparcia ze strony ministerstwa rolnictwa, wynurzono ubolewanie, że szczere chęci ministerstwa rolnictwa rozbijają się o opozycyę ministerstwa skarbu, które maże wszystkie pozycye budżetowe na cele podźwignienia rybactwa, jakich ministerstwo rolnictwa domaga się w swoim czasie.

W komisyi dla spraw gminnych załatwiono po dłuższej dyskusyi wniosek Herbsta w sprawie podziału powiatów podług narodowości, mianowicie powzięto na wniosek Faceka uchwałę tej treści: „Sejm oświadcza się w sprawie wniosku p. Herbsta, co do podziału powiatów mięszanych podług narodowości jak następuje: We wszystkich wypadkach, gdzie ludność jednej lub drugiej narodowości w powiatach z mięszaną narodowością zażąda odgraniczenia, należy temu żądaniu uczynić zadość, o ile to będzie możliwe według geograficznych, ekonomicznych i innych stosunków, mianowicie należy wyłączyć dotyczące okręgi sądowe powiatowe. Skoro takie żądanie wniesionem będzie do Wydziału krajowego, ma tenże, biorąc powyższą zasadę za skazówkę, przeprowadzić rokowania z właściwemi organami i na tej podstawie porozumieć się z rządem co do przedstawienia Sejmowi potrzebnych projektów". Dep. Herbst zapowiedział wniosek mniejszości komisyi.

Wybrana przez Sejm czeski komisya dla reformy ordynacyi wyborczej odbyła d. 6 b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem ks. Karola Schwarzenberga. Zaraz z początku oświadczył dr. Herbst, że on i jego towarzysze nie wezmą udziału w obradach nad zmianą ordynacyi wyborczej i że będą się sprzeciwiali wszelkiemi legalnemi środkami zamierzonej reformie. P. Rieger nazwał to postępowanie niekonstytucyjnem. Hr. Clam Martinitz postawił wniosek wybrania dla pierwszej części projektu Wydziału krajowego (podział okręgów wyborczych) podkomitetu z 3 członków dla drugiej zaś części (o prawie wyboru i o postępowaniu przy wyborach) i wniosku Herbsta o rozszerzenie prawu wyborczego na pięcio guldenowców osobnego referenta. Przewodniczący wyraził życzenie, by się rozprawy nie rozbiły o formalne trudności i wezwał mniejszość do podania sposobu postępowania w obradach, poczem Plener postawił wniosek wybrania osobnego referenta dla projektu udzielenia prawa wyborczego pięcioguldenowcom. Przy głosowaniu przyjęto większością wniosek Clam Martinitza, mniejszość wyszła z sali gdy przystąpiono do wyboru podkomitetu i referenta.

„Wojna wołowa" groziła nowym wybuchem. Z powodu zamknięcia przez ministerstwo austryackie granicy dla węgierskiego bydła — wystąpił *Pester Llyod* z artykułem pełnym wycieczek przeciw ministeryum austryackiemu i daleko idących pogróżek — pomimo, że mu już wiadomo było o cofnięciu tego rozporządzenia.

Wysławia on z jednej strony energię węgierskiego ministra handlu pr. Szechenyiego i jego gorliwe zajęcie się obroną młodego targowiska w Presburgu przeciw ciosom wymierzonym przez „złośliwość i nieżyczliwość" władz austryackich — wymawia rządowi austryackiemu brak wszelkich względów i zrozumienia interesów obu połów monarchii, wreszcie kompromitowanie się rozporządzeniami zaraz cofanemi — i pisze w końcu: „A gdy prawdziwego męża stanu poznaje się nietylko po tem, że działa odpowiednio, lecz także, że robi to, w odpowiednim czasie, to rząd austryacki wybrał do swych experymentów właśnie chwilę, w której zbliżamy się do podjęcia układów w celu odnowienia związku cłowo-handlowego między oboma połowami monarchii. Rząd austryacki powinienby zrozumieć, że większe czekają go zadania, jak bronić deputacyi tych panów, którzy unieśmiertelnili się wymyśleniem nowej ordynacyi targu wiedeńskiego". Zbyt to wymowne.

Wielu duchownych, którzy z powodu przekroczenia ustaw majowych w Prusach skazani zostali na kary pieniężne, zostało od tej kary w drodze łaski uwolnionych. Wnoszą z tego, że duchowni, którzy z powodu przekroczenia ustaw majowych wydalili się z kraju, będą mogli prawdopodobnie teraz powrócić.

Reichsbote donosi z Rzymu, że Schloezer prowadzi obecnie układy z kuryą na podstawie *memorandum* konferencyi biskupów o kwestyi seminaryów duchownych. Memorandum żąda, aby stan rzeczy z przed 1873 r. przywrócono, za to mogłyby Prusy postawić kandydatów na arcybiskupie stolice w Kolonii i Poznaniu. Widoki pewnego porozumienia się — mówi *Reichsbote* — nie są nieprawdopodobne. Mimo to jednak wiadomości tej najuroczyściej zaprzecza *Norddeutsche Allg. Ztng.*, utrzymując, że między rządem pruskim a Watykanem żadnych nie podjęto rokowań.

Opozycya liberalnej prasy włoskiej przeciw zewnętrznej i wewnętrznej polityce gabinetu Depretisa coraz więcej się wzmaga. Omawiając wewnętrzne stosunki, skarżą się dzienniki, że rząd ze względu na groźne rozmiary epidemii, nie postarał się o wcześniejsze zwołanie Izb. *Bersagl.* uderza głównie na prezydenta ministrów, zarzucając mu brak energii, zupełną opieszałość w braniu inicyatywy niewłaściwy dla stojącego u steru męża zwyczaj wyczekiwania wszystkiego od układających się okoliczności. Przeciwko temu twierdzeniu występują bardzo stanowczo organa rządowe, a przedewszystkiem *Pop. Romano*, który udowodnić się stara, że w Królestwie nic znów tak ważnego nie zaszło, aby koniecznie zwoływać należało parlament. Więcej trudności przedstawia wyjaśnienie dziwnego stanowiska, jakie zajął minister Mancini do koncertu mocarstw kontynentalnych. Nie podoba się mianowicie opozycyi jakby umyślne usunięcie się od obrad zjazdu skierniewickiego, mimo, że Włochy jako pierwotny sprzymierzeniec Austryi i Niemiec miały pewne prawo brać udział w poufnej tej konferencyi. Również łagodny i jedynie jakoby wymuszony przez inne mocarstwa protest w sprawie egipskiego projektu finansowego, uważa opozycya za dowód, że Mancini poza plecyma Europy nawięzuje z Anglią jak najprzyjaźniejszejsze stosunki.

W ostatnich czasach obiegała po Paryżu pogłoska, jakoby kapitan Fournier niezupełnie autentyczny przedłożył swojemu rządowi dokument, dotyczący majowej ugody zawartej w Tsien-Tsien z Chinami, a utrzymywała się ta pogłoska na tej podstawie, iż wątpić zaczęto, aby Chiny zechciały napadem na Langson umyślnie zrywać traktat, niedawno tak chętnie podpisany. *National* zamieszcza jednak artykuł, w którym zawiadamia, iż Fournier najuroczyściej zaprzeczył oskarżeniu, jakoby w akcie ugody miał co wykreślać lub poprawiać na własną rękę. Francya taki otrzymała tekst ugody, jakim był wspólnie z Chinami ułożony i jeżeli na kogo, to jedynie tylko na Chińczyków spada odpowiedzialność za złamanie zatwierdzonych warunków.

Zajęcie kopalni i portu Kelung nie stanowi jeszcze ostatecznej akcyi, jaką Francuzi na Formozie przedsięwziąć będą musieli. Według wszelkiego prawdopodobieństwa o każdy punkt, mający dobre nad morzem położenie, będą musiały wojska republiki bardzo zaciętą staczać walkę z Chińczykami. Siły państwa niebieskiego szybko wzrastają, upór potęguje się, a zadawane im przez Francuzów porażki działają na nich podniecająco. Jeżeli więc zatrzyma się admirał Courbet dłużej nad przeprowadzaniem operacyj wojennych tak na wyspie, jakoteż i na wybrzeżach Tonkinu, minie najlepsza sposobność i zaniechać trzeba będzie planu, jaki pierwotnie tak śmiało kreślono, aby drogą rzek i cesarskiego kanału podejść pod same mury stolicy cesarstwa i tejże zagrozić.

Republikański kandydat na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, Blaine, odbywa ciągle jeszcze podróż po wschodnich i środkowych Stanach, gdzie program swego stronnictwa rozwija. Ostatecznie miał mowę w Hamilton (w stanie Ohio), gdzie jako główną podstawę polityki republikanów amerykańskich przedstawił sprawę cła ochronnego. — W Cincinatti przyjmowano go bardzo entuzyastycznie. Nawet irlandzko-amerykańska konwencya przyłączyła się do ogółu. W zupełności przyjęła taż konwencya program, stawiany przez Blaina, a mianowicie system wolnego handlu, jako doktrynę Anglików, odrzuciła zaś opiekę dla przemysłu amerykańskiego uchwaliła; a wręcz odmówiła swojej sankcyi jakimkolwiek próbom poddania nowego kanału Panama pod obcą kontrolą.

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

Kraków, 8 października.

(Ciąg dalszy.)

Trybunał przedstawił sędziom przysięgłym następujące trzy pytania:

I. Pytanie główne: Czy Mojżesz Ritter jest winien, że w ostatnich dniach miesiąca listopada, lub w pierwszej połowie grudnia 1881 r., we wsi Lutczy, działał zdradziecko przeciw Franciszce Mnichownej w zamiarze pozbawienia tejże życia w ten sposób, iż z tego śmierć jej wynikła?

II. Pytanie główne: Czy Marceli Stochliński właściwie Pitera, winien jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu I-szem pytaniem objętego rękę przyłożył lub czynnie współdziałał?

III. Pytania główne: Czy Gitla Ritterowa winną jest, że bezpośrednio przy dokonaniu czynu pierwszem pytaniem głównem objętego, rękę przyłożyła lub czynnie współdziałała?

Obrońca Mojżesza Rittera p. dr. Machalski zażądał od Trybunału, aby pytanie I sze główne w ten sposób uzupełnionem zostało, aby w tymże zamieszczonym został dzień „4 grudnia 1881", dalej wyrazy: „w piwnicy Mojżesza Rittera", w końcu wyrazy „przez poderżnięcie gardła". — Do żądania powyższego przyłączył się obrońca Gitli Ritter p. dr. Rosenblatt.

Obrońca M. Stochlińskiego p. dr. Kapiszewski upraszał Trybunału, aby co do jego klienta było postawionem pytanie ewentualne, na ciężkie uszkodzenie ciała. Wszystkim powyższym trzem warunkom sprzeciwił się zastępca prokuratora Państwa, opierając się na przepisie § 318 p. k., zgodziłby się na postawienie pytania, co do faktu poderżnięcia gardła, lecz w osobnem pytaniu dodatkowem w myśl § 323 p. k.

Obrońca p. dr. Machalski sprzeciwia się najusilniej postawieniu pytania dodatkowego przez oskarzyciela proponowanego — a Trybunał uchwala poprzestać na swej pierwotnej decyzyi nie zezwalając na dodatki do pytania głównego, tudzież na postawienie pytania ewentualnego i dodatkowego.

Sala zapełniona jest publicznością inteligentną między nią znajdują się członkowie nadprokuratoryi, prokuratoryi, sędziowie i kilkunastu oficerów.

O godzinie 10 rozpoczęło się plaidoyer podprokuratora p. Łozińskiego, tenże rozpoczął swe przemówienie, od przedstawienia wielkości zbrodni przedmiotem oskarżenia i ponownej rozprawy będącej, rozprawy przez dokładne dalsze poszukiwanie śledcze uzupełnionej, wykazał ważność sprawy i zainteresowanie się tąż w całym świecie, nadmienił iż dużo czasu upłynęło nim zbrodnia ta wyszła na jaw, a która domaga się od sprawiedliwości wymiaru kary. Następnie przechodzi oskarżyciel wszelkie wyniki śledztwa i rozprawy w myśl aktu oskarzenia. przechodzi najdrobniejsze szczegóły tegoż aktu, wchodząc nawet w najdrobniejsze momenta, uwidaczniające wszelkie motywa do zbrodni i wszelkie poszlaki przeciw obwinionym walczące, a utrzymując oskarżenie przeciw wszystkim trzem obwinionym uprasza przysięgłych o zatwierdzenie pytań postawionych tymże do osądzenia.

Szczegóły oskarżenia dzisiejszego były przedmiotem obszernego sprawozdania, któreśmy umieścili podając dokładną treść aktu oskarżenia, dla tego dziś je pominamy, nadmieniając tylko iż motywa wszelkie były należycie przedstawione w przeszło trzech godzinnem przemówieniu p. prokuratora.

O godzinie 4 przemawiać ma obrońca Mojżesza Rittera, p. Dr. Machalski.

Kronika.

Kraków, 9 października

Sekcya ekonomiczna Rady m. Krakowa najliczniejsza, a ze względu na zakres działania najwięcej wymagająca poświęcenia i zajęcia się członków, wybrała jednomyślnie dotychczasowego tyloletniego przełożonego p. Józefa Friedleina swym przewodniczącym, zastępcą zaś dra Jana Hajdukiewicza. P. Friedlein należy z całej sekcyi do tej małej liczby radców, którzy zasiadają w Radzie miejskiej od pierwszego jej zawiązania.

Przewodniczącym sekcyi V wojskowo sanitarnej został wybrany ponownie doc. dr. Henryk Jordan, a tegoż zastępcą również ponownie prof. dr. Stanisław Pareński.

Komisya wodociagowa odbędzie pod przewodnictwem prezydenta miasta jutro w piątek o godz. 5 po południu posiedzenie, na którem rozbieraną będzie sprawa broszury inżyniera p. Opida, następnie wynik pomiaru wody w Regulicach, w końcu inne bieżące sprawy odnoszące się do wodociągów.

Statut „Sokoła" został wczoraj ostatecznie przyjęty przez komisyę wybraną na ogólnem zebraniu zwolenników „Sokoła" w Hotelu Saskim, w brzmieniu niestety niezmienionem pierwotnego projektu. Komisya obradująca pod przewodnictwem p. Michała Bałuckiego, uchwaliła jednogłośnie przesłanie tego statutu do Namiestnictwa, co dziś ma nastąpić.

Pogrzeb córki dra F. Smolki ś. p. Hupertowej odbył się wczoraj we Lwowie o godz. 4 przy wielkim udziale publiczności, wśród której znajdowali się prawie wszyscy posłowie, pp. marszałek i namiestnik i w ogóle najwybitniejsi mężowie grodu.

† **Edward Kling**, dr. medycyny, rodem z Warszawy, wychowaniec b. szkoły głównej, następnie asystent kliniki chorób skórnych uniw. warsz., ordynator szpitala św. Łazarza w Warszawie, zmarł przed kilkoma dniami w 34 roku życia w mieście naszem. Był to jeden z niezwykle wykształconych lekarzów, cieszący się wielką praktyką, która mu jednak nie przeszkadzała do pracy naukowej i wszelkich usług obywatelskich. Ś. p. Edward był przez lat kilka redaktorem *Pamiętnika Tow. lekarskiego warsz.* i wydawcą pomnikowego dzieła sławnego lekarza polskiego Wojciecha Oczko. Zmarły wiele pisał, a prace jego, dowodzące gruntownej wiedzy, zamieszczały wszystkie polskie pisma lekarskie i najznakomitsze niemieckie. Ś. p. Kling był wzorem ojca rodziny, człowieka postępowego w całem tego wyrazu znaczeniu i obywatela patryoty polskiego. Jako najlepszy i najmilszy kolega pozostawia po sobie żal powszechny, szacunek i cześć powszechną. Czuła miłość i łza głębokiego żalu towarzyszyła ś. p. Edwardowi do grobu.

Miłośnikom muzyki polecamy jutrzejszy wieczór w Towarzystwie muzycznem, zarówno ze względu na istotnie piękny program, jak i współudział pp. Paderewskiego oraz Adamskiego. Słyszymy, że Towarzystwo rzeczone zamierza celem ożywienia koncertów swych w przyszłości zapraszać stale do współudziału artystów zamiejscowych, bądź swoich, bądź zagranicznych. Pomysł nader szczęśliwy. Urzeczywistnienie bowiem jego dając publiczności naszej możność poznania za przystępną cenę artystów zajmujących wybitne stanowisko w świecie muzycznym wpłynie bez wątpienia skutecznie na żywe zainteresowanie się ogółu Towarzystwem, czego mu życzymy.

Wczoraj przytrzymano na rogatce podgórskiej wieśniaczkę z Woli Batorskiej, z okolicy słynnej z tego, że wieśniaczki trudnią się przyjmowaniem niemowląt nieprawego łoża na... umorzenie. Po zrewidowaniu znaleziono przy niej 3-miesięczne niemowlę nieżywe. Okazało się, że wieśniaczka ta chciała chore dziecko odnieść matce służącej w Krakowie, lecz dziecię w drodze podobno zmarło. Winną uwięziono.

Pierwszy numer zapowiedzianego nowego dziennika w Krakowie pojawił się już w handlach księgarskich. *Kuryer mód* samym tytułem oznacza, w jakim celu i dla kogo będzie redagowanym, dodajemy, że oprócz mód obejmować będzie dział beletrystyczny, pedagogiczny, gospodarski, kronikę itp. Wychodzi dwa razy miesięcznie: co 1 i 15.

Komisya sądowa udała się dzisiaj stąd do Przegini duchowej, gdzie wieśniak pewien, uniesiony gniewem za to, że dozorca łąk będących własnością ks. kanoników laterańskich w Krakowie, wzbraniał mu pasania bydła tamże, udał się w zeszły poniedziałek do domu jego ze strzelbą i przeszył mu kulą serce, osierocając żonę wraz z trojgiem nieletnich dzieci.

W sprawie zakupna 500 słynnych lamp Ditmarowskich naftowych, które od 1 listopada b. r. mają oświetlać Kraków, wyjeżdża w tych dniach do Wiednia komisya, złożona z jednego radcy z sekcyi ekonomicznej i urzędnika budownictwa miejskiego.

Brygady obrony krajowej. Z powodu organizacyi obrony krajowej w krajach koronnych z tej strony Litawy przybędzie z dniem 1 stycznia 1885 r., a jak niektórzy utrzymują, nawet od 1 listopada b. r. do Krakowa sztab generalnej komendy, złożony z 8 sztabowych oficerów, na czele których będzie generał-major, lub jeden ze starszych pułkowników jako zastępca głównodowodzącego obrony krajowej krakowskiego korpusu księcia Windischgrötza.

Nowa ozdoba Tarnowa. Na placu katedralnym wystawiono statuę N. P. Maryi, dzieło zaszczytnie znanego w Polsce rzeźbiarza prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie p. Walerego Gadomskiego. Statua wraz z podstawą ma 9 metrów wysokości. Fundatorem jej jest ks. biskup Pukalski.

Podróżujący koleją Transwersalną na przestrzeni Grybów-Zagórz — piszą *Nowiny Jasielskie* — użalają się na brak restauracyi, wskutek czego jadący np. pociągiem nr. 203 od godziny 9 2 zrana do 5·11 po południu, pozbawieni są posiłku przez 8 godzin, a nawet szklanki wody trudno im dostać. Figuruje wprawdzie w rozkładzie jazdy, że na stacyi w Jaśle jest restauracya, jednak dotąd jej nie otwarto.

Czerniowce, dnia 6 października. (Korespondencya *Nowej Reformy*). Dnia 2 października b. r. zmarł tutaj Ignacy Ohanowicz, który w testamencie z dnia 26 czerwca b. r. zapisał 5.000 złr. na wypominki dla ormiańsko-katolickiego kościoła w Brzeżanach i Tyśmienicy, tudzież dla grecko-katolickiej cerkwi w Snowidowie i Prankirkach. Prócz tego przeznaczył fundusz 30.000 złr. na utworzenie stypendyów dla biednych uczniów, uczęszczających do szkół gimnazyalnych w Brzeżanach, Stanisławowie i Kołomei, Administracyę nad funduszem stypendyjnym powierzył zmarły Wydziałowi krajowemu, a egzekutorem testamentu ustanowił siostrzeńca swego Fryderyka Wazla koncypistę przy ministeryum rolnictwa a syna radcy namiestnictwa i kierownika starostwa w Bochni pana Lulliana Wazla. Czyn ten szlachetny śp Ignacego Ohanowicza zasługuje na tem większe uznanie, iż dorobiwszy się fortuny uczciwą a mozolną pracą, chociaż od dłuższego czasu złożony chorobą zamieszkiwał w Czerniowcach, jednakże pamiętał o swej rodzinnej ziemi. Cześć pamięci szlachetnego męża.

Telegramy w granicach całego państwa niemieckiego, od niedawnego czasu dozwolono wrzucać do zwykłych skrzynek pocztowych. Cyrkulacya jednak tych telegramów nie może przekraczać granic państwa. Opłata za telegram według zwykłej taryfy, ma być przylepiona w markach pocztowych na samym telegramie, lub też zapłaconą w gotowiźnie, jeżeli telegram oddany będzie w biurze pocztowym. Dobrzeby było, gdyby i u nas podobną wprowadzono dogodność.

Dom dla wychowania sierot po robotnikach fabrycznych w Warszawy, stanie dzięki wspaniałej ofiarności barona de Lenval (dawniej p. Leona Loewensteina) znanego filantropa i wielce zasłużonego na polu przemysłu krajowego. Ofiarował on na ten cel 60.000 rs. a brat jego 30.000 rs., z których procent ma służyć na utrzymanie tego zakładu. O doniosłości i wielkości tej ofiary p. B. Prus tak się wyraża:

„Trudno nawet wyobrazić sobie jakie mnóstwo sierot posiadają klasy pracujące i jak strasznem jest sieroctwo w tych sferach. Ciągła walka z głodem, chłodem i brakiem przytułku, złe przykłady wśród fizycznych i moralnych cierpień, opuszczenie albo brutalna litość, zamknięte wszystkie drogi do jakiejkolwiek wiedzy i dobrych nałogów, a wszystkie otwarte do występku, oto — historya tych nieszczęśliwych istot. Ledwie uniknie śmierci, już czeka go kalectwo, wywinął się od niego, wpada w ręce wyzyskiwaczom, zaczyna przedwczesną pracę na siebie i już wyrasta przed nim — znowu szpital, albo więzienie.

Któż zgadnie o wiele ludzkość byłaby dziś lepszą, gdyby z jej dziejów dały się wykreślić skutki podobnego sieroctwa?"

Jubileusz Jenikego. Dnia 5 b. m. w gronie prywatnem złożonem z obywateli, profesorów, artystów, literatów i dziennikarzy, obchodzono dwudziestopięciolecie zasług redaktorskich Ludwika Jenikego w Warszawie. Pierwszy toast wzniósł jeden z najstarszych redaktorów, obecnie mecenas, Wincenty Majewski. Redaktor *Tygodnika ilustrowanego* w odpowiedzi z wrodzoną mu skromnością wszystkie zasługi włożył na barki współpracowników pisma. „Pracowałem gorliwie — rzekł on — ale czyniąc to, spełniłem najprostszy obowiązek, każdy uczciwy człowiek zrobiłby to samo. Całą wziętość swoją, cały swój wpływ zawdzięcza *Tygodnik* współpracownikom, którym dziękuję z głębi serca proszę o dalszą pomoc". Po doskonałej definicyi pism rywalizujących z sobą, Jenike zwrócił się do kolegów dziennikarzy, którzy pismo jego starannie otaczali opieką. Definicya dziennikarzy była świetną zaiste. Raz jeszcze zwróciwszy się do swoich najbliższych towarzyszy pracy spełnił jubilat kielich na cześć wszystkich obecnych. Następnie z kolei zabrał głos Antoni Pietkiewicz (Adam Pług.). Przemówienie to było świetne, natchnione, znamionujące poetę, głębokiego myśliciela i.... obywatela. Wiersz jego wywołał entuzyastyczne oklaski. Po St. Bełzie, sławiącym zasługi obywatelskie Jenikego, zabierali jeszcze głos Jenike, ku czci dawnego swojego towarzysza pracy (Szymanowskiego), Sulimierski, Papłoński i Prószyński, pełen najlepszych chęci i inicyatywy. Pewne zgromadzenie rozeszło się około godziny 12, zostawiając w uczestnikach najprzyjemniejsze wspomnienie.

Zamek Christiansburg w Kopenhadze zgorzał do szczętu. Dnia 3 b. m. (w piątek) o godzinie 4 popołudniu spostrzeżono w ubocznych salach zamku królewskiego w tych, gdzie się sejmy zbierają, ogień, który powstał wczoraj rano, z niewyjaśnionego dotąd jeszcze powodu. O godzinie 6 wieczorem przy coraz bardziej szerzącym się pożarze nastąpiła eksplozya gazu we wschodniem skrzydle pałacu, które też wkrótce całe stanęło w płomieniach. Architekt miejski Meldahl, przy pomocy szeregu żołnierzy i ochotników zdołał ocalić z galeryi królewskiej 800 najcenniejszych obrazów, dalej grupę marmurową Jerichau'a, przedstawiającą Herkulesa i Hebe, a z tych ważniejszych bardzo dużo złożonych w podziemiach. Ocalono dalej w archiwum najważniejsze dokumenty korony, oraz bibliotekę, które przeniesione zostały do podziemnych sklepień arsenału. O godzinie 11 w nocy musiano za pomocą dynamitu rozsadzić tę część gmachu, która graniczy z kościołem, tymczasem kościół ten, tudzież muzeum Thorwaldsenowskie. Wskutek wybuchu dynamitu tysiące szyb w mieście zostało zdruzgotanych, co wywołało powszechne przerażenie. Nareszcie o godzinie 1 po północy zdołano nareszcie żywioł ognia opanować. Wspomniony kościół zamkowy mało ucierpiał; muzeum Thorwaldsenowskie całe pokryto wodą. Jeden z artylerzystów utracił życie, jeden z oficerów został ciężko ranny kawałkami muru, skutkiem wybuchu dynamitu. Pożar po zlokalizowaniu trwał jeszcze dwie doby. Ponieważ wszystkie lokale sejmowe są zniszczone, sejm duński odroczony został na dwa miesiące. Pogorzałe skrzydło pałacu ubezpieczone było na 1.800.000 koron w duńskich towarzystwach ubezpieczeń, był zaś wcale ubezpieczony. Zamek królewski Christiansburg w Kopenhadze zbudowany był w latach 1733 — 40 przez króla Chrystyana VI. Już raz, w roku 1794 zniszczony został pożarem, a odbudowanie go trwało do roku 1828 według planów starszego Hansera.

Dotychczas niewiadomo jeszcze ile skarbów sztuki w zamku obficie nagromadzonych, padło ofiarą płomieni. W zamku znajdowała się sala posiedzień duńskiego parlamentu, najwyższy trybunał, mały teatr nadworny, biblioteka królewska złożona z 2500000 tomów i 20 000 rękopisów, zbiór starożytnej zbroi itd.

Znieważenie kapłana. Podczas mszy, odbywającej się w kościele katolickim św. Katarzyny w Petersburgu d. 6 b. m., ksiądz Wollinger wyszedł z konfesyonału i udał się do zakrystyi. Wtedy przez tłum docisnął się do niego człowiek nieznajomy i z tyłu uderzył kilkakrotnie laską. Powstało ogólne zamięszanie. Mszę przerwano. Ujęty oświadczył, że nazywa się Moeller i że działał z rozmysłem, pragnąc zemścić się na księdzu Wollingerze, ponieważ wskutek jego przyczynienia się usuniętym został z posady nauczyciela w szkole katolickiej. Powód ten uważają w kołach wtajemniczonych za nieprawdziwy.

Straszliwy uragan i zawieja śnieżna nawiedziła Archangielsk 16 września. Wiatr pozrywał z niektórych domów dachy, śnieg zasypał pola i ogrody, zwarzywszy do szczętu zboże jeszcze niesprzątnięte, także i warzywa przy kilku stopniowym mrozie. Niektórym okolicom grozi głód. W związku z tem niezwykłem o tej porze zjawiskiem zdaje się być kolejne obniżenie temperatury w guberniach niżej położonych, w kierunku Petersburga, Wilna i Warszawy. W Petersburgu około 20 września termometr schodził nad ranem niżej zera, toż samo w parę dni było w Wilnie, a obecnie, jak przekonywa buletyn metereologiczny z d. 4 października w Warszawie bywa zaledwie po 5 i 6 stopni powyżej zera. Za to w Archangielsku, Petersburgu i Wilnie temperatura nietylko wróciła do zwykłego stanu, a jest nawet wyższa niż zwykle. Tenże sam buletyn meteorolog. pokazuje + 12 stopni, w Archangielsku + 14 stopni rano, a + 16 w południe w Petersburgu i + 18 w Wilnie przy zupełnie ustalonej pogodzie, którą zatem w Warszawie wróżyć należy.

Oberwanie się góry pod Saratowem. W dniu 2 b. m. oberwała się część góry Sokoła. Pomiędzy Wołgą a urwtskiem góry utworzyły się olbrzymie szczeliny. Niektóre miejscowości opadły w głębi, inne wzniosły się nad poziom. Miejscowość ta była bardzo gęsto zaludniona i zabudowana fabrykami. Wiele domów i zakładów runęło, wiele zostało przewróconych i mniej lub więcej uszkodzonych. Wypadków nieszczęśliwych z ludźmi nie było.

14 dzieci utonęło dnia 3 b. m. w Osieku w rzecze Drawnie. Dzieci bawiąc się na brzegu usiadły do przymocowanego czółna, kołysząc się na wodzie. Nagle czółno się odłączyło a w tej chwili silny wiatr przewrócił je wraz z dziećmi, z których ani jedno nie ocalało.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Brzeżanach ogłasza sprzedaż realności l. 256 w Narajowie, d. 30 października. — Cena wywołania 350 złr. — Sąd w Ustrzykach sprzedaż realności l. 99 w Ustyanowie, d. 16 października, 26 listopada i 31 grudnia. — Cena wywołania 177 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 915 1/4 tamże, d. 28 paźdź. 27 listopada i 30 grudnia. Cena wywołania 12.000 złr. Sąd w Lisku sprzedaż realności l. 64 w Stankowej, d. 29 października, 26 listopada i 30 grudnia. — Cena wywołania 150 złr. — Sąd w Kamionce sprzedaż realności l. 374 tamże, d. 31 października. — Cena wywołania 450 złr. Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 5 na Podzamczu, d. 30 października, 27 listopada i 23 grudnia. Cena wywołania 16.600 złr. — Sąd w Tuchowie sprzedaż realności l. 89 w Brzozowy, d. 3 listopada, 4 grudnia 184 i 8 stycznia 1885 r. Cena wywołania 360 złr.

Sąd w Stanisławowie ogłasza sprzedaż realności l. 224 w Pasiecznej, d. 28 października i 14 listopada. Cena wywołania 780 złr. Sąd w Tyczynie sprzedaż realności l. 18 w Widaczowie, d, 14 listopada i 19 grudnia 1884 r. i 24 stycznia 1885. Cena wywołania 450 złr. Sąd w Niżankowicach sprzedaż realności l. 58 w Młodowicach d. 29 października, 26 listopada i 24 grudnia. Cena wywołania 195 złr, Sąd w Białej sprzedaż realności l. 23 w Hałonowie d. 30 października. Sąd w Przeworsku sprzedaż realności l. 18 w Gorliczynie, d. 27 października, 28 listopada i 23 grudnia. Cena wywołania 698 złr. — Sąd w Oświęcimie sprzedaż realności l. 86 tamże, d. 6 listopada Cena wywołania 1982 złr. 69 ct. — Sąd w Kołomyi sprzedaż dóbr Ispas, d. 28 października, 18 listopada, 5 grudnia. Cena wywołania 80.000 złr. — Sad w Kamionce sprzedaż realności na Podzameczu, d. 24 października, 26 listopada i 29 grudnia. — Cena wywołania 120 złr.

Mianowania. Namiestnik mianował kandydatów leśnictwa: Hermana Scheuringa, Stanisława Hryniewicza i Zdzisława Stoczkiewicza, elewami leśnictwa w obrębie dyrekcyi dóbr państwowych

Repertuar teatralny.

W sobotę 11-go: „Przyjaciel Fryc", obraz sceniczny w 3 aktach pp. Erkmann i Chatrian, przełożył z franczkiego Z. S., po raz pierwszy.

W niedzielę 12-go: „Dwie sieroty". d'Ennrego.

Sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej"

w drugim roku jej istnienia.

(Dalszy ciąg.)

Mamy niepłonną nadzieję, że Redakcya *Niedzieli* w miarę nabywanego doświadczenia nieustannie rozszerzać będzie zakres swej działalności, czem skutecznie wzmocni usiłowania „Macierzy".

Nadmieniamy w końcu, że dla zadośćuczynienie przepisom ustawy prasowej wymaganą przez rząd kaucyę dla czasopisma *Niedziela* w kwocie 3000 złr. złożyli po połowie z prywatnych swoich funduszów, JW. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i przewodniczący w Radzie „Macierzy" dr. A. Małecki.

W sprawie kalendarzowej, rzecz obecnie tak daleko jest posuniętą, że już w pierwszych dniach października r. b. Kalendarz Macierzy Polskiej na r. 1885 opuści prasę drukarską. Redakcyę tego kalendarza objął na mocy uchwały Rady wykonawczej p. Władysław Bełza, zrzekając się wszelkiego za trudy swoje z tego tytułu wynagrodzenia.

Przechodzimy wreszcie do sprawozdania z czynności administracyi i rozprzedaży wydawnictw „Macierzy polskiej", które prowadzi z niemałem poświęceniem trudu i czasu, członek naszej Rady p. Jan Amborski.

Zeszłoroczne sprawozdanie nasze, przedstawia działalność Administracyi „Macierzy" tylko za czas od 20 lutego 1883, t. j. od chwili wyjścia z druku pierwszej naszej publikacyi, aż do nr. 4, tj. aż do dnia 1 maja 1883 r.

W sprawozdaniu tem nie mogliśmy objąć rezultatu sprzedaży naszych wydawnictw przez skład główny, tj. przez księgarnię pp. Gubrynowicza i Schmidta uskutecznionej, gdyż rachunki z księgarniami załatwia się dopiero po upływie roku księgarskiego. Z tego powodu rachunek ze sprzedaży nie był wtedy zupełny. Zamykając więc obecnie z dniem 1 maja 1884 nasze rachunki, obejmujemy tu łącznie cały czas naszej administracyjnej działalności od 20 lutego 1883 roku do 1 maja b. r.

W tym okresie czasu rozesłała administracya 14 książeczek „Macierzy polskiej" w ogólnej liczbie

egzemplarzy	44.308
z których zwrócono	1 363
Zatem sprzedano przez delegatów	42.945
W głównym składzie sprzedano	8 130
Ogólny ruch egzempl.	57.075

Mianowicie:

I.	Książeczki rozeszło się egzemplarzy	4.791
II.	„ „ „ „	6 581
III.	„ „ „ „	2.941
IV.	„ „ „ „	5.093
V	„ „ „ „	4.825
VI	„ „ „ „	4.257
VII.	„ „ „ „	4.540
VIII.	„ „ „ „	2 866
IX.	„ „ „ „	3.743
X.	„ „ „ „	2.398
XI.	„ „ „ „	3.987
XII.	„ „ „ „	3.023
XIII.	„ „ „ „	1.230
XVI.	„ „ „ „	808
	Razem	51.075

Ze sprzedaży naszych książeczek wpłynęło:

od pp. delegatów	złr. 2412·—
nadwyżki od tychże	„ 237·92
ze składu głównego	„ 631·05
Razem	złr. 3281·65

Powyższy rezultat osiągnięty został dzięki szczególnej gorliwości panów delegatów, którzy pomimo nadzwyczajnych trudności, wytrwałem i sprężystem swojem działaniem popierali usiłowania nasze znakomitą pomocą. Liczba też delegatów „Macierzy polskiej" wzrosła obecnie do 179 i obejmuje 64 powiaty naszego kraju. W 10 więc tylko powiatach w Galicyi nie mamy dotąd stałego składu naszych wydawnictw. (Dok. n.).

Hans Makart.

Kilka już dni minęło jak umarł Makart, a mimo to Wiedeń nie może się uspokoić po stracie ulubionego mistrza. Przyznać trzeba, że śmierć Makarta wywarła na wiedeńczykach potężne wrażenie, odbijające się w setkach artykułów napisanych z powodu skonu sławnego malarza. W rzeczy samej dla wiedeńskiej publiczności wielka ta strata, bo obrazy Makarta były uosobieniem życia wiedeńskiego lekkiego i płochego, odbiciem erotycznego nastroju w stolicy nad modrym Dunajem, jak jeden z dzienników wiedeńskich się wyraził, każdy obraz zmarłego artysty był wiedeńskiem powietrzem, wiedeńską krwią i ciałem. Makart cieszył się też niezmiernem uznaniem, począwszy od wspaniałych pałaców, aż do nędznych piwnicznych mieszkań. „Der kleine grosse Hans" z Gusshaus, jak się swawolnie wyrażano o Makarcie, był najpopularniejszym człowiekiem w Wiedniu z powodu głośnego pochodu historycznego, urządzonego w r. 1879 podczas jubileuszu cesarskiego—owego wspaniałego żywego obrazu, wystawionego z bajecznym przepychem barw i kostiumów.

Już pierwsze utwory Makarta zdradzały wielki kolorystyczny talent i szczególne zamiłowanie dekoracyjnych ozdób. Z czasem to poczucie gry barw i dekoracyjnego przepychu rozwijało się coraz bardziej i pozostało cechą charakterystyczną jego dzieł. Dla Makarta odzież była człowiekiem, meble miały duszę, otoczenie było dla niego życiem. Makart w obrazach swoich przedstawiał zbytek, rozkosze tego świata, wesołość, był niezrównanym mistrzem barw olśniewających blaskiem i szczęśliwem połączeniem, w czem przewyższył najznakomitszych dziś tego rodzaju malarzy Karola Duran i Hennera. Niezrównany był także w malowaniu nagiego ciała, był mistrzem w oddawaniu pięknych form i powabów niewieścich — był, jak go nazywano, „poetą estetycznej nagości" i zasłużył na porównanie z Emilem Zolą. Makart nie był poważnym mistrzem, który przeniknął głębie sztuki. Był to talent jednostronny i niedostatecznie rozwinięty, grzeszył dorywczością w przenoszeniu pomysłów na płótno, rysunek jego był zaniedbany — nie był mistrzem kształtów, lecz niezrównanym mistrzem kolorytu, czarującym grą barw i fantastycznością układu. W przepychu atoli, w błyskotliwości olśniewających barw pełnej szalonej brawury i efektowności, ginęły ogromne braki w kompozycyi i błędy rysunku. Twórczość M. była zbyt fantastyczną, częstokroć chorobliwą, lecz ta nieokiełznana fantazya i chorobliwość, przejawiająca się w orgii obnażonych ciał kobiecych dyszących zmysłowością, miała potężną moc przyciągającą w czasach ogólnego zdemoralizowania, zniewieściałości i rozpusty, żądzy topienia w namiętnym szale wszelkich smutków tego życia. Makart był prawdziwym dzieckiem czasu. Malował, jak mawiał, dla sprawienia przyjemności ludziom, czarował kultem dla barw, dla drażniących nerwy form, dla zmysłowego piękna.

M. był malarzem kobiet i ich ulubieńcem, im też zawdzięcza wielką część swej sławy. Stawały one przed obrazami zmarłego artysty, olśnione urokiem barw upajających zmysły; miękkość imponujących postaci kobiecych fanatyzowała także mężczyzn. Makart wreszcie był bożyszczem dla wszelkiego rodzaju dekoratorów i reprezentantów artystycznego przemysłu.

Pod kierunkiem Piloty'ego namalował M. w r. 1861 pierwszy większy obraz „Lavoisiér w więzieniu", poczem wkrótce pojawił się drugi „Siesta w Wenecyi". W r. 1862 Makart udał się na wystawę londyńską, zwiedził Paryż i po powrocie do Monachium w krótkich odstępach czasu namalował „Falstaffa" i drugi obraz p. t. „Rycerze i Nimfy". Niebawem pojawił się oryginalny obraz „Leda" na tle przepysznego krajobrazu. Artysta miał dotychczas lokalną tylko sławę. Światowy rozgłos zdobył sobie Makart dopiero w r. 1868 trzema dziełami: „Amorety", „Siedm grzechów głównych" i „Zaraza w Florencyi". Ten ostatni obraz odbył w r. 1869 tryumfalny pochód po Niemczech, wywołał straszną burzę w świecie artystycznym i dał powód do żywych sporów ślepych wielbicieli, tudzież zawistnych wrogów. Było to coś dotychczas nieznanego — była to mięszanina świetności i harmonii barw, śmiałych efektów z pogwałceniem rysunku na korzyść kolorytu. „Zaraza" była dziełem malarza, dla którego barwa była wszystkiem. Czary kolorytu i wyuzdana zmysłowość, rozlana w całym obrazie, przykuwała oczy widzów żądnych wrażeń.

W późniejszych dziełach Makart pozostał tym samym. Nie będziemy mówić o „Julii na marach", lecz wspomnimy o największych utworach Makarta, wyszłych w ciągu dwóch lat z przepysznej pracowni w Gusshaus. Pojawił się naprzód obraz „Abundantia" (dary morza i ziemi) w r. 1873. „Hold Katarzyny Cornaro", obraz ogromnych rozmiarów, odznaczający się przepychem barw, a przedstawiający porywające pięknością postacie kobiece, misternie wykończone w najdrobniejszych szczegółach. Później pojawiła się „Kleopatra oczekująca Antoniusza". W r. 1877 po podróży egipskiej pojawiła się „Przejażdżka po Nilu", a w r. 1878 najsławniejszy obraz Makarta „Wjazd Karola V do Antwerpii", który postaciami kobiecemi wywołał ogólny podziw i utrwalił popularność artysty. Wszelkie inne a nader liczne obrazy o wiele niższą mają wartość od już wyliczonych. „Pięć zmysłów" (1879) — pięć obnażonych dziewic jest słabem powtórzeniem głównych figur obrazu „Karol V". Wielkie wrażenie sprawił obraz „Dyana na łowach", przedstawiający grupę nagich kobiet, dyszących szałem w przepysznem otoczeniu zwrotnikowej natury. Ostatniemi wreszcie obrazami były niedokończone „Cztery pory roku". Pod niepodeschłą jeszcze „Wiosną" pięknym obrazem, przedstawiającym prześliczną kobietę o blond włosach, podającą czarę z napojem spragnionemu rycerzowi, spoczęły już na marach zwłoki jej twórcy.

Makart, jak każdy wielki talent, miał swoich wyznawców co go porównywali z Tycyanem i Rubensem i nieprzejednanych wrogów, lekceważących olśniewające właściwości jego talentu. Makart nie był wprawdzie artystą głębszej myśli, a tem bardziej geniuszem stwarzającym nowe dla sztuki tory, żadnym reformatorem świadomym celu, lecz wielkim popularyzatorem sztuki jako niezrównany mistrz barwy, najświetniejszy kolorysta, malarz dekoracyjny *par excellence*, niedościgniony w technice malowania ciała. Zapisał się on też jako taki w dziejach malarstwa — łączył bowiem w sobie realizm Rubensa z jaskrawością kolorytu Pawła Veronese.

Obrazy Makarta odznaczają się dziwną nietrwałością i dziś wszystkie już wyblakły, straciły już swą czarującą połyskliwość, co ztąd pochodzi, że M. idąc bez zastanowienia za wynalazkami chemii barwierskiej, używał barwików stosowanych w różnych gałęziach przemysłu.

Makart umarł w 44 r. życia wskutek choroby mózgowej nie pozostawiwszy po sobie uczniów, bo żadnej szkoły nie stworzył.

Dział ekonomiczny.

Szkoła fachowa dla stolarstwa. Z początkiem roku przyszłego otwarty zostanie przy szkole przemysłowej w Stanisławowie czteroletni kurs praktyczny dla stolarstwa meblowego, tokarstwa i snycerstwa z wydawaniem świadectw uprawniających do rozpoczęcia i samoistnego trudnienia się rzemiosłem.

Cło od wina. Departament cłowy ministerstwa skarbu w Petersburgu rozesłał komorom granicznym okólnik, polecający pobierać od wina sprowadzanego w wielkich flaszach objętości od 1/4 do 5 wiader cło w takiej samej wysokości w jakiej płaci je wino sprowadzane w zwykłych butelkach zamierających 1/20 wiadra.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 9 października. (Posiedzenie sejmowe). Sejm uchwalił ustawę o przymusowej asekuracyi budynków kościelnych i plebańskich, odrzucił zaś ustawę o tworzeniu funduszu żelaznego na restauracyę budynków parafialnych. Zamknięcie funduszów samoistnych przyjęto do wiadomości, uchwalając wcielenie funduszu zapomogi r. 1866 do funduszu krajowego. Wybór p. Kochanowskiego zatwierdzono. Zresztą załatwiono kilka petycyj. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń, 9 października. Do przedmiotów, które z powodu odnowienia związku cłowego i handlowego winny być poddane rewizyi, należy tak że ustawa wojskowa, odnosząca się do służby jednorocznych ochotników. Ministerstwo wojny poczyniło w tym celu odpowiednie kroki.

Wiedeń, 9 października. Skoro ze strony węgierskiej, odnośnie do przywrócenia Josefinum, dały się słyszeć głosy, że w obradach przygotowawczych nad tą kwestyą Węgrzy powinni być uwzględnieni wzabieraniu głosu, przeto ministerstwo wojny zwołało nową ankietę, w której skład wchodzić będą ludzie zawodowi, lekarze i profesorowie narodowości węgierskiej. Ankieta powyższa ma się zebrać z początkiem roku przyszłego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 października. Namiestnictwo Austryi Dolnej zarządziło rozporządzeniem z d. 3 i 4 bm. środki ostrożności, odnoszące się do transportu bydła z Węgier i Siedmiogrodu przez granice Austryi dolnej, rząd zaś węgierski sprzeciwił się temu, donosząc w dokładnych sprawozdaniach, że podejrzenie o zarazie bydła w Preszburgu i Bruck nad Litawą jest całkiem nieuzasadnione i że również i Siedmiogród jest całkowicie wolny od zarazy.

Wiedeń, 9 października. *N. fr. Presse* zużytkowała dziś argumenta p. J. Stadnickiego w komisyi kolejowej na Sejmie, do wzmocnienia swych własnych wywodów o niebezpieczeństwach jakie państwu zagraża reorganizacya statutu kolejowego i do zwalczenia wniosku Hausnera.

Praga. 9 października. Wniosek przydzielony na Sejmie komisyi cukrowniany, proponuje ulżenie a nawet zniesienie podatku od buraków, następnie pośrednią lub bezpośrednią pomoc fabrykom cukru ze strony rządu podczas przesilenia, przez usamowolnienie towarów lub warantów. — Ankieta wyznaczona przez Izbę deputowanych, ma być niezwłocznie zwołana, w celu obrad nad podratowaniem interesów przemysłu cukrowniczego. Rząd przedsięweźmie wszelkie możliwe rokowania z Niemcami, celem zniesienia opodatkowania przemysłu cukrownianego.

Praga, 9 października. Komisarz policyjny Vulternung w Kutnahora, który wyśledził i oddał władzom sądowem dwóch poszukiwanych socyalistów, otrzymał list z pogróżkami, w którym tajny komitet ogłasza mu wyrok śmierci, wydany na niego.

Zagrzeb, 9 października. Klub serbski postanowił przyłączyć się do stronnictwa narodowego w ten sposób, iż obie grupy tworzą jedno polityczne stronnictwo. Podając przyczyny, powiedziano, że Serbowie zeszłoroczną pomoc w popieraniu interesów Serbii uważają jako nić łączącą ich z programem partyi narodowej, wskutek czego interesa i dążności obu stronnictw są jednakowe.

Brunszwik, 9 października. Książę brunszwicki zasłabł w Sybillenort.

Odessa, 9 października. Sąd wojenny skazał Deutscha na 13 lat i 4 miesiące do ciężkich robót w kopalniach, za usiłowanie morderstwa, za pomocą kwasu siarkowego, na osobie Goronowicza.

Rzym, 9 października, Wczoraj srożył się w Katanii straszliwy „cyclon", który zerwał wszystkie druty telegraficzne i domy poprzewracał. Dotychczas wydobyto z gruzów 23 zabitych ofiar a około 100 rannych. Szkody obliczają na dwa miliony lirów.

Rzym, 9 października. Przedwczoraj zachorowało we Włoszech 200 osób na cholerę, 108 zmarło. Z tych w Genui zachorowało 13, zmarło 10, w Neapolu zachorowało 30, zmarło 8.

Katania. 9 października. Dotychczas wydobyto 27 trupów z gruzów, a 350 rannych powierzono opiece lekarskiej. Szkodę wyrządzoną przez trąbę powietrzną oceniają na 5 milionów franków.

Paryż, 9 października. Podług korespondencyi z Brukseli do dziennika *Temps*, ma się zebrać z końcem listopada konferencya w Berlinie, w celu uregulowania kwestyi kolonij afrykańskich, składająca się z delegowanych Francyi, Anglii, Portugalii, Hiszpanii, Ameryki, Hollandyi i Belgii. Program obrad składać będzie kwestya ugody niemiecko-francuskiej co do wolności handlowej na Kongo i Nigrze; następnie oznaczenie praw okupacyjnych, odnośnie do terytorów dotychczas nie zajętych, również wyznaczenie komisyi międzynarodowej, na wzór komisyi dunajowej.

Paryż, 9 października. *Agencya Hawasa* donosi z Shanghai, iż bombardowanie Tamsui rozpoczęło się d. 2 b. m. a trwało jeszcze do d. 6, b. m. Wszystkie forty zostały zburzone, domy europejczyków zarzucone bombami. Mieszkańcy jednak, nic nie ucierpieli. Chińczycy są silnie oszańcowani.

Paryż, 9 października. Depesza urzędowa z Hanoi potwierdza wiadomość- że Chińczycy zostali pobici d. 6 b. m. na rzece Lochnau. Kolumna pod dowództwem Negricia dążyła do Phulang, aby Chińczykom przeciąć odwrót.

Londyn, 9 października. *Times* donosi, że rada gabinetowa postanowiła przedsięwziąć natychmiast odpowiednie środki, aby zapobiedz dalszym napadom Boerów na kraj Buszmanów. Dokładny sposób postępowania nie został jeszcze określony.

Anwy, 9 października. *Times* donosi pod d. 8 b. m. że najwyższy dowódca wojsk duńskich Liu, cofnął się z Kalmey do Banka. Courbet ścigał go z 2000 żołnierza.

Hanoi, 9 października. Francuzi pobili Chińczyków na głowę na rzece Lochnau; posuwają się wciąż naprzód; straty francuskie wynoszą 4 zabitych, między którymi jeden kapitan i 20 rannych, między tymi jeden porucznik.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 października 1884.	Urzędowe g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	103·20	80·95
„ 5% austr. nieopodat.	82·10	95·20
„ srebrna	95·[illegible]5	82·10
„ złota	122·80	1[illegible]2·90
6% Renta złota węg.	122·7	122·75
4% Renta złota węgierska	93·40	93·20
Losy z r. 18[illegible]	135·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	859·—	8[illegible]9·—
„ kredytowe austr.	283·20	2[illegible]5·80
Londyn	12[illegible]·85	12[illegible]·80
Napoleondor	9·68	[illegible]
Lombardy	147·1[illegible]	14[illegible]·—
Losy z r. 1864	171·75	171·75
Akcye Karola Ludwika	2[illegible]9·25	2[illegible]9·50
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]1·50	191·[illegible]0
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·—	165·25
Obl. Indem. galic.	101·30	1[illegible]1·25
Losy Prem. Węg.	114·70	114·40
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·75	147·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·25	[illegible]76·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·85	101·85
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·50	176·—
Marka	59·75	59·75
Ruble	123·50	123·50
Dukat	5·77	5·77

Usposobienie giełdy: dobre.

Berlin d. 9 października 1884		
Banknoty austryac.	1[illegible]7·[illegible]0	16[illegible]·35
Wiedeń	167·40	167·[illegible]5
Warszawa	207·15	2[illegible]6·40
Ruble	207·65	206·70
5% Listy zast. król. polsk.	62·80	62·15
4% „ likwidacyjne	56·20	56·20
Akcye Karola Ludwika	113·37	113·75
„ kredytowe	47[illegible]	47[illegible]·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Panna, znająca dobrze obowiązki **panny służącej**, poszukuje miejsca na wieś lub do miasta. Adres pod literą: **F. B.** poste restante Wieliczka. 1063 1 3

HENRYK SCHWARZ
Magazyn bławatny i Konfekcyj damskich
w Krakowie,
ulica Grodzka 13,
utrzymuje na składzie z pierwszorzędnych fabryk, w doborowych gatunkach i poleca: 903 6 10

- **Materye jedwabne** na suknie i płaszcze.
- **Aksamit** prawdziwy lyoński.
- **Płótno** wszelkiego rodzaju.
- **Bieliznę** stołową, **Ręczniki**,
- **Chustki** płócienne i batystowe.
- **Szyrtyngi** i **Perkale.**
- **Barchany** i **Piki.**
- **Kołdry** i **Sukna sławuckie.**
- **Pledy, Szale, Chustki fantaz.**
- **Pończochy** i **Kaftaniki.**
- **Firanki, Dywany** i t. p.

Ceny stałe.

39 68 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

LEON PASSYGA
krawiec męski w Krakowie
ulica Sławkowska, 23, naprzeciw klasztoru Marków,
poleca swój
Magazyn sukien męskich,
zaopatrzony w towary jesienne i zimowe, przyjmuje po umiarkowanych cenach wszelkie zamówienia tak ze swych, jak i od osób prywatnych przyniesionych materyj, również wszelkie przerabiania i reperacye. 973 6 6

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta Bierzanów
sprzedaje z doskonałej jakości powszechnie znane
ziemniaki
stołowe 981 5 6
z odstawą do domu korzec czyli
100 kilo po 3 złr.

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 48,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 71

Akademik życzy sobie udzielać lekcyj języka ruskiego lub korrepetycyj w zakresie szkół realnych. Rynek, 33, między g. 2 a 3.
1049 2 3 **T. Prauss.**

Dobra
w powiecie Jaworowskim, o pół mili od miasteczka, o dwie mile od kolei położone, 450 morgów roli, 84 morgów pastwisk, 347 morg. łąk i 1910 morg. lasu obejmujące, z dobremi budynkami, z propinacyą w sześciu karczmach 2300 złr. przynoszącą, z młynem i tartakiem, długiem bankowym w kwocie 100,000 złr. obciążone, a w których są umieszczone dwa szwadrony kawaleryi i posterunek żandarmeryi — są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udziela Dr. **Łobaczewski**, adwokat w Przemyślu.
1039 3 3

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

L. 1777.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie wypisuje niniejszem przedłożenie ofert na zakupno beczek próżnych z oleju i nafty w ilości 260—300 sztuk, które w miarę wypróżnienia od 1 listopada 1884 do 31 października 1885 w magazynie materyałowym w Nowym Sączu sprzedane być mają. — Bliższe warunki przejrzeć można w magazynie materyałowym w Nowym Sączu lub w biurze materyałowem (oddział V) przy c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Kraków. dnia 3 paździeruika 1884.

1064 1 3 **C. k. Dyrekcya ruchu.**

Oswiadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „**LE HOUBLON**“ pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wieden dnia 24 Maja 1884.

podp **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii, przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Hemana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzone podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

697

Nowo otworzony
KONCESYONOWANY ZAKŁAD urządzania POGRZEBÓW
w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 18.

Posiadając najwspanialsze karawany, trumny metalowe i dębowe na składzie, oraz wszelkie przybory do obrzędu pogrzebowego służące, podejmuję się urządzania **pogrzebów** w najdrobniejszych nawet szczegółach, — według życzenia P. T. Zamawiających.

Staraniem mojem będzie przez najprzystępniejsze ceny i sumienne postępowanie, zaskarbić sobie względy Sz. P. T. Publiczności.

1014 5 10 **A. Szafrański.**

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie
KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.
2426 39 50

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.
Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 161 13

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

Obwieszczenie.

Dostawa dębowych drzew konstrukcyjnych do mostów, jakoteż podkładów pod zwrotnice dla linij c. k. państwowych kolei, podlegających c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, obejmująca potrzebę na rok 1885, rozdaną będzie w drodze konkurencyi.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się na dzień 20 października 1884 do godziny 12 w południe.

Szczegółowe przepisy dostawy otrzymać można w c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, lub też w c. k. Dyrekcyach ruchu w Wiedniu, Lincu, Pilznie, Budzyszynie, Pradze, Villach, Insbruku, Krakowie, Lwowie, Pola i Spalato.

Kraków, 7 października 1884.

1065 1 3 **C. k. Dyrekcya ruchu.**



ze zdroju „**Bonifacego**“
w MORSZYNIE,
będącego własnością **Towarzystwa lekarz galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.
ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bólu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz,** c. k. radca zdrowia.
561 17

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Główny Skład Lamp Ditmara
Nafty krajowej i amerykańskiej
pod firmą:
W. SKÓRCZEWSKI
w Krakowie
poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
959 4 20

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
Marya z Jarczyńskich **Jaworska**
udziela lekcyj **śpiewu** i **gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

Oświadczenie.

Z prawdziwą przyjemnością oświadczam, że pan **Leonard Ostrowski,** felczer przy ulicy Floryańskiej, jest zacnym i szlachetnym człowiekiem. Więcej z **poświęcenia** dla **ludzkości** niż dla zysku oddaje się swemu zawodowi, więc jako taki zasługuje na **publiczną pochwałę,** uznanie i poparcie u Sz. Publiczności.

Z szacunkiem
1059 2 2 *Michalski.*

Futro męzkie mało używane do sprzedania.
F. Nowiński, ul. Kolejowa l. 15, pierwsze piętro. 1053 2 3

MAGAZYN
STROJÓW DAMSKICH
Fr. Litwińskiej
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 16
poleca 1032 2 3
gotowe kapelusze według najnowszych żurnali paryskich, również **wieńce** i **bukiety** własnego wyrobu.
Ceny nader umiarkowane.

OKÓLNIK.

Mimo rozesłanego PP. Korespondentom przypomnienia o nadesłanie pieniędzy za sprzedane akcye — wielu dotąd nie odpowiedziało. Dyrekcya z tego powodu zmuszoną została do odroczenia zakupu dzieł sztuki do rozlosowania, który zawisł od stanu funduszów Towarzystwa; przeto wzywa ponownie PP. Korespondentów, aby najpóźniej **do 15 listopada 1884 roku** zebrane pieniądze i wykazy nadesłać zechcieli.

Pozostawienie niniejszego ogłoszenia bez skutku, spowoduje utratę premii, oraz prawa udziału w tegorocznem losowaniu.

Kraków, dnia 30 września 1884 r.

DYREKCYA
TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
1054 2 3 **w Krakowie.**

Skrypta krakowskie zupełne do 3go egzaminu prawnego kto ma na zbycie, raczy zgłosić się pod adresem: **A. Z.** poste restante Rożniatów.
10.8 2 2

Dnia 4 b. m. zginął
wyżeł
szczupły, w pierwszem polu, żółty na dole, łapki białe biała strzałka na czole, z lewej strony na czole rysa przecięta.

Ktoby takiego przytrzymał, proszę się zgłosić do **A. Lipczyńskiego,** Rynek 45, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1062 2 3

Meble do sprzedania
w zakładzie stolarskim
Ludwika Stasińskiego,
plac Szczepański Nr. 9, I piętro,
wyrobu własnego:
kredensa 2, krzeseł 24, stoły jadalne 2, dębowe w stylu renesans. Czarne garnitury w stylu Ludwika XIV. Stoły orzechowe jadalne.
551 12

Niezawodny Płyn na Odgniotki
i wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 44

Nieszczęśliwa wdowa z drobnemi dziećmi, niemogąca się z pracy rąk wyżywić, zostaje w bardzo krytycznem położeniu. udaje się przeto do wspaniałomyślnych Dobroczyńców ludzkości, prosząc o chrześcijańską pomoc. — Adres pod literami: **K. M.** ulica Gołębia wyższa, l 8, na dole, w podworcu, drzwi obok stróża. 961 3 3

Krakow, dnia 9/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 8/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. za zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 8/10.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 8/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 95	81 10
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	82 10	82 25
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	103 —	103 15
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	135 80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 75	122 90
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 15	93 30
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 70	88 85
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 20	114 60
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 50	115 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 9	32 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł za złr. 100	121 75	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. siem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 45	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 70	95 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 80	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 75	102 20
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	111 —	111 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	135 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 90	99 20
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 75

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 65	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	— —	115 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	19 —
Lablańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 75	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg na 5 złr. w. a. „	7 10	7 30
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	— —	— —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	54 25	54 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	50 —	50 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 —	28 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	28 60	29 20

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . na 120 złr.	104 40	104 60
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	102 80	103 [illegible]
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	284 80	285 20
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	284 —	284 50
5 „ Länderbank . . . . na 100 złr.	101 75	102 —
5 „ Austro-węgierski . . . na 600 złr.	860 —	863 —
5 „ Unionbank . . . . na 100 złr.	87 50	87 70
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2404 —	2408 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	269 —	269 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	192 —	192 50
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	180 25	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 —	305 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	148 —	148 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . . „ „	9 67	9 68
20-to Markówka . . . . „ „	11 94	11 96
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 —	10 02
Funty szterlingi . . . . „ „	12 15	12 18
Tureckie liry złote . . . „ „	11 —	11 02
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 20	48 30
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	123 50	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.